Nr 263. Kraków, 15 Listopada — Sobota. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr. 2 ct.
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Opłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 23 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wins. Raczkowski Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Lϋs, Wollzeile Nr. 3, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 14 listopada.

Trzeba przyznać ministrowi skarbu p. De Pretisowi, że nie obwijał w bawełnę groźnego położenia finansowego w monarchii, ani nie wahał się przyznać, że środki przez rząd użyte dla odwrócenia, a potem usunięcia katastrofy były niedostateczne i nie wywarły spodziewanego skutku. Akcya rządowa była słabą i nie dorównywała trudnościom położenia, wymagającym natychmiastowej i sprężystej działalności. Kryzys też z początku ograniczona do instytucyi kredytowych, przez sam fakt dłuższego trwania musiała się odbić na handlu i przemyśle, których rozwój w głównej mierze zależy od dobrze urządzonego kredytu i polega na zaufaniu, znajdującem swój wyraz również w kredycie. Ratowanie zatem upadającego kredytu było i jest pierwszem zadaniem rządu. Ani jednak prowizoryczne zawieszenie w statutach banku narodowego maksymalnej wysokości wypuszczania banknotów, ani utworzenie w Wiedniu komitetu pomocy, który przeszło 50 milionów użył na podtrzymanie kredytu, nie przywróciły straconego zaufania. Przesilenie finansowe trwa dalej i rozszerza się, a rząd zdaje się przyszedł do przekonania, że nadal pozostaje mu jedynie ratować przemysł i handel od nieszczęśliwych jego następstw, nie troszcząc się o los instytucyj kredytowych. O ile pochwalić należy troskliwość o odwrócenie od handlu i przemysłu skutków przesilenia, oraz słuszność przyjętej zasady, że jedynie pomoc rządowa ma być udzielana tym dwom gałęziom ekonomicznego rozwoju; o tyle znowu nie zdaje się być korzystnem ograniczenie akcyi rządowej jedynie do udzielania kredytu dla handlu i przemysłu.

Zaufanie publiczne zostało naruszone, jak sam minister przyznaje, w skutek przeciążenia giełdy zbytnią ilością papierów, „oczyszczenie zatem targu pieniężnego od licznych niezdrowych żywiołów“ musi koniecznie uprzedzić zwrot ku lepszemu w stosunkach finansowych. Rząd nie powinien też patrzeć obojętnie na kryzys dotykającą instytucye kredytowe, ale ma obowiązek zająć się przywróceniem równowagi, dopomagając do pomienionego wyżej oczyszczenia. W tym celu posiada on środki będąc kontrolerem instytucyj kredytowych, a jeśli te środki są niewystarczające, powinien zażądać od Izby takich, któreby zadość czyniły potrzebie chwili i pozwalały rządowi zmusić do likwidacyi lub zfuzyonowania się instytucye kredytowe, o ile kapitał ich został zmniejszony w znacznych rozmiarach.

Proces ten oczyszczenia giełdy powodując wycofanie z kursu ogromnej ilości papierów bez realnej podstawy, przyczyniając się do skupienia rozproszonych sił finansowych, a zatem do stworzenia instytucyj kredytowych opartych na prawdzie, może jedynie powrócić zaufanie do nich tak publiczności, jak finansistów. Zwrot podobny uczyniłby potrzebę pomocy rządowej dla handlu i przemysłu mniej gwałtowną i mniej kosztowną, gdy właśnie handel i przemysł nie tyle bezpośrednio zostały dotknięte, ile zagrożone przez brak kredytu. Zanim zaś nie powróci zaufanie publiczne, wszelkie środki przez rząd proponowane będą niedostateczne, gdyż rząd ani nie może zastąpić zupełnie kredytu prywatnego, ani nie posiada takich olbrzymich zasobów, aby pomoc jego handlowi i przemysłowi na długo wystarczyć mogła. Sumy przez rząd na ten cel ofiarowane wkrótce będą zużyte, a na chwilę powstrzymana kryzys następnie z większą jeszcze wystąpi gwałtownością.

Z projektu rządowego nie widać jasno, czy rząd zamierza nadal utrzymać zawieszenie § 14 statutu bankowego, gdyby jednak jak się zdaje taką była myśl rządu, w takim razie deprecyacya waluty mogłaby być bardzo znaczną, albowiem z jednéj strony pożyczka srebrem płatna podniosłaby cenę tego metalu, a z drugiéj przyznane bankowi narodowemu prawo nieograniczonéj emisyi musiałoby również odbić się na walucie. Wprawdzie bank narodowy dotychczas nie korzystał z zawieszenia statutów i w skutek tego nawet, ów środek niebezpieczny nie przyniósł targowi pieniężnemu spodziewanéj pomocy; gdyby jednak pod tym względem zajść miała zmiana, waluta musiałaby daléj spadać pod wpływem razem działających obu okoliczności. Samą wieść o zamiarze rządu zaciągnięcia pożyczki przyjęła giełda podskoczeniem ceny srebra. Czyby zatem nie było właściwiéj ograniczyć się do jednéj operacyi i właśnie w interesie ochrony waluty od dalszego spadku zaniechać pożyczki srebrem i ścieśnić wolność banku puszczenia w obieg nieograniczonéj liczby banknotów, do sumy prawdopodobnéj potrzeby obrotu pieniężnego. Rząd w takim razie mógłby na zakładanie kas zaliczkowych zaciągnąć dług bieżący w banku narodowym, spłacalny stopniowo w miarę zamykania tychże kas.

Budowa kolei żelaznych, tak celem przyjścia w pomoc ludności wyrobniczéj dotkniętéj powstrzymaniem rozwoju ekonomicznego, jakoteż poparcia fabryk żelaza, oraz stworzenia dogodniejszych warunków ruchu handlowego, wymagałaby zapewne pożyczki, ale pożyczka taka kolejowa w ograniczonych rozmiarach zrealizowana, nie obciążałaby stale skarbu państwa, ani nie mogłaby wpłynąć deprymująco na rentę państwową, i na walutę.

Rząd zamierza użyć pożyczki nowéj po dokonanéj przez nią pomocy handlowi i przemysłowi na przywrócenie waluty. Pomijając tę okoliczność, że 80 milionów nie wystarczyłoby do przeprowadzenia podobnéj operacyi, obawiać się można, aby prawo banku wynikające z zawieszenia jego statutów, nie odsunęło jeszcze bardziéj widoków przywrócenia waluty; a w każdym razie dla tak dalekich i wątpliwych korzyści nie chcielibyśmy widzieć skarbu państwa obciążonego nowym długiem, gdyby bez niego mogło się na teraz obejść. Wyjaśnienie rządowe nie udowodniło dostatecznie potrzeby pożyczki, ani nie usprawiedliwiło wcale wysokości żądanéj sumy. Należy więc oczekiwać jeszcze dalszych w téj mierze szczegółów.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Berlin 12 listop.

(*A.*) Spodziewane zmiany w ministeryum otrzymały sankcyę cesarską a wczorajszy *Reichs-Anzeiger* ogłasza odnośne cztery rozporządzenia, według których hr. Roon otrzymuje żądaną dymisyę z posady prezesa ministrów a urząd ten przechodzi na ks. Bismarka, który jak opiewa rozporządzenie, „okazał gotowość do przyjęcia go na życzenie króla.“ Trzeci reskrypt mianuje ministra finansów p. Camphausena wiceprezesem ministrów, który ma sprawować ten urząd obok swego dotychczasowego; czwarty wreszcie reskrypt zawiadamia ministeryum o pomienionych zmianach. Oprócz rozporządzeń publikowanych przez organa rządowe, donosi jeszcze *Kreuz Ztg* o mianowaniu jenerała Kamecke ministrem wojny w miejsce ustępującego hr. Roona i podaje tę wiadomość jako fakt, który potwierdzą lada dzień oficyalne dzienniki. W ten sposób więc w przeddzień otwarcia sejmu zaszła zmiana w ministerstwie, lecz wejście jej w życie zajmie jeszcze czas niejaki, a tem samem hr. Roon będzie piastował urząd prezesa ministrów jeszcze przez kilka tygodni. Zmiana to ważna, zwłaszcza powrót ks. Bismarka na stanowisko niedawno opuszczone, wywołuje radość w obozie liberalnym, którego zadanie ogranicza się na chwaleniu rządu wszędzie, gdziekolwiek z natury rzeczy czynne poparcie jest zbytecznem; dla bezstronnych jednak sędziów rzecz to zupełnie obojętna, gdyż zmiana firmy liberalnéj utwierdza tylko system dotychczasowy a więc nie może mieć wpływu na zwrot polityki. O mianowaniu p. Blanckenburga ministrem rolnictwa nie ma dotychczas mowy w dziennikach urzędowych, w ogóle jednak widoki jego nie zdają się być korzystnemi. Z jednéj strony bowiem utrzymuje *Gazeta Krzyżowa*, że p. Blanckenburg nie oświadczył jeszcze, czyby przyjął ofiarowany mu urząd, z drugiéj zaś słychać o kandydaturze p. Forkenbecka, który jako zwolennik obozu liberalnego, mógłby się stać współzawodnikiem bardzo niebezpiecznym. Pod tym względem więc nie da się jeszcze nic pewnego powiedzieć i trzeba czekać, co przyszłość przyniesie.

Dzisiaj w południe na białéj sali zamku zagajonym został sejm przez ministra skarbu p. Camphausena, który w zastępstwie Cesarza odczytał mowę tronową.

Kraków 14 listopada. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 13 listopada*). Przewodniczył Prezydent miasta Dr Dietl; Radców obecnych 52.

Radca magistratu Dr Szmidt odpowiada na interpelacyę Dr Weigla, że wprawdzie zdarzyło się kilka wypadków, iż robotnicy spadli z rusztowania i ponieśli uszkodzenia, jeden nawet z nich się zabił, lecz przyczyną była własna ich nieuwaga, nie zaś złe urządzenie rusztowań. Mimo to iż wina niedozoru wcale nie cięży na władzy miejskiej, magistrat mimo to poczynił wszelkie kroki, iżby naprzyszłość rusztowania zawsze były budowane według przepisów, oraz iżby do odnowy facyat nieużywano drabin.

Prezydent miasta co do interpelacyi Dra Bochenka oświadcza, iż nic nie wie o tem, kto i z jakich funduszów zarządził restauracyą narożnika Sukiennic, podobno stało się to z polecenia komisyi pożarnej może więc który z jej członków zechce dać wyjaśnienie.

Ponieważ nikt głosu nie zabrał, odłożono więc tę sprawę do przyszłego posiedzenia.

Radca m. Dworski imieniem sekcyi 5tej przedkłada wniosek naglący, aby od 1 stycznia 1874 zawrzeć kontrakt ze spółką „Bazar“ na dostawę mebli do kwater oficerskich; dwie oferty nadeszły wskutek rozpisania licytacyi do magistratu. Dawny przedsiębiorca dostarczający od 12 lat mebli odstępuje od ceny fiskalnej 25%, „Bazar“ zaś 10% jeżeli kontrakt ma być zawarty na lat trzy, 15% zaś jeźli na dłużej.

Wniosek ten, jak każdy naglący, wywołał żywą dyskusyę, sekcya bowiem na jego poparcie nic więcej nie miała do powiedzenia jak tylko, że „Bazar“ jako spółka daje większą rękojmię, niż poprzedni przedsiębiorca, z którego dostawy sekcya nie jest zadowoloną. Dr Strzelecki widział się z tego powodu zniewolonym dać wyjaśnienie, że o całym wniosku sekcyi magistrat nic nie wiedział, a co do zażaleń, o tych również nic nie wie, gdyż urzędownie wcale nie nadeszły. W ogóle dyskusya była drażliwa i zupełnie na niewłaściwe zeszła drogi; z kwestyi dostawy mebli zrobiono kwestyę wyznaniową, narodową, miłosierdzia, wreszcie chciano z niej zrobić demonstracyę i t. p. Ostatnie przemówienie sprawozdawcy nie przekonało Rady, podczas głosowania bowiem przyjęto zgodnie z wnioskiem Dra Warszauera ofertę niższą na lat trzy.

W wykonaniu uchwały Rady miasta co do obchodu uroczystości 25letniej rocznicy wstąpienia na tron NPana, przedkłada Referendarz p. Rupalski wnioski magistratu: aby wysłać deputacyę z adresem do NPana, wziąć udział w nabożeństwie na zamku, i wieczorem oświetlić miasto. Wnioski te Rada przyjęła, przeznaczając na pokrycie kosztów przesłania adresu i oświetlenia miasta 950 zł.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Na 51 głosujących otrzymali: pp. Friedlein 22, Weigel 18, Muczkowski 10 głosów, Wenzel 1 głos. Ponieważ nikt nie otrzymał bezwzględnej większości przystąpiono przeto do ponownego wyboru; w drugiem głosowaniu na 50 głosujących otrzymali: pp. Friedlein 25, Weigel 20, Muczkowski 5 głosów. Gdy i tym razem nie było większości bezwzględnej przystąpiono przeto do ściślejszego wyboru między p. Fridleinem a p. Weiglem. Pierwszy otrzymał 24, drugi 26 głosów. Prezydent ogłosił przeto Dra Ferdynanda Weigla pierwszym wiceprezydentem miasta i zamknął posiedzenie.

Prymas hr. Ledochowski zaprotestował przeciw zatrzymaniu dochodów arcybiskupich w piśmie do naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego Günthera, który podług *Kuryera Poznańskiego* brzmi:

Pismem swojem z dnia 27 z. m. Nr. 6761/73 uwiadomił mnie JWielmożny Pan, że w skutek rozporządzenia pana ministra spraw duchownych itd. „Pensya rządowa, służąca do mojego utrzymania“ tak długo ma być zatrzymana, dopóki nie wejdę na drogę trwałego obsadzenia posady proboszczowskiej w Wieleniu.

Z tego powodu widzę się zmuszony przeciwko takiemu postępowaniu uroczyste uczynić zaprzeczenie, powołując się zarazem na moje pismo z d. 28 sierpnia r. b. Nr 1328, w którem dostatecznie wyłożyłem powody, dla których mowy być nie może o powtórnem obsadzeniu rzeczonego beneficium, gdy instytucya kanoniczna proboszcza Arendta nastąpiła. Jeszcze i z tej miary zaprotestować muszę przeciw wzwyż wzmiankowanemu rozporządzeniu, że dotacya Arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego opiera się na podstawie traktatu przez państwo zawartego i jest częściowem wynagrodzeniem za zabrane przez państwo dobra kościelne. W tym względzie powołuję się na oświadczenie, które minister spraw duchownych itd. von Ladenberg w swych objaśnieniach nad konstytucyą w dniu 15 grudnia 1848 uczynił:

„Co się tyczy nowonabytych albo na nowo z państwem połączonych części kraju, udzielone im zostało uroczyste prawne poręczenie odnośnie do pieczy, jaka się ich kościelnym zakładom przynależy, jak to wynika z odezwy wydanej do mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego pod datą 15 maja 1815 (zbiór praw str. 47). Zaczem, gdy się układano ze Stolicą Apostolską o uporządkowanie na nowo stosunków kościelnych nie uważano tego za łaskę, tylko za dopełnienie dobrze uzasadnionego zobowiązania, gdy państwo wzięło na siebie uposażenie biskupstw, co wyraźnie tak podczas samych układów, jako też i później przy ogłoszeniu ich wypadku w bulli de salute animarum z roku 1821 uznane zostało. (Urzędowa gazeta pruska z dnia 11 sierpnia 1821.) Wiadomo jest, że z powodów finansowych zabezpieczenie wyposażeń biskupstw na lasach rządowych resp. oparcie ich na posiadłości gruntowej nastąpić nie mogło. Tem więcej przeto jest państwo do płacenia i nadal w dotychczasowy sposób wedle prawa i wedle wymagań własnego honoru obowiązane.“

Z tych samych powodów muszę sobie nakoniec i ja zastrzedz prawo dochodzenia w swoim czasie, aby pensya, która przysługuje Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu, a która mnie zatrzymaną została, wypłacona mi była.

Poznań, dnia 4 listopada 1873.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
podp. *Mieczysław.*

Wiedeń 13 listopada. Wydział adresowy Izby panów w Radzie państwa uchwalił następujący projekt adresu do Cesarza:

Wasza ces. Mości!

Izba Panów zostając pod wrażeniem wzniosłych i pełnych treści słów, jakiemi Wasza ces. Mość raczyłeś powitać zgromadzoną około tronu cesarskiego reprezentacyę państwa, i z radością objawiając pełne uszanowania podziękowanie, pojmuje całą doniosłość chwili, w której powołaną jest do podjęcia swej czynności konstytucyjnej. Jakkolwiek obecnej chwili nie brakuje wcale blasku różnorodnych powodzeń, to przecież jest ona o wiele obfitszą w obszerne i trudne zadania, które dopiero z mozołem przyjdzie pokonać. Najszlachetniejsza właściwość osiągniętych już powodzeń: iż stają się gorącą pobudką do dalszych korzyści, niechaj się i teraz okaże, jak to często bywało.

Pod opieką Waszej ces. Mości utworzyła roztropność w sobie zjednoczonego i swoich celów świadomego rządu, w zgodnem współdziałaniu wiernej obowiązkom i w doświadczenia bogatej reprezentacyi państwa — dzieło reformy, którego Izba panów oddawna pragnęła i gorąco za niem przemawiała. Przez złożenie Izby deputowanych z wyborów bezpośrednich, osiągnięto zapomnianą zupełnie samodzielność reprezentacyi państwa i zabezpieczono ją niezbędnem przedmurzem przeciw przeszkodom, w skutek których wobec ścisłego związku obu Izb, także nasze obrady zagrożone były niespodziewanemi przerwami lub zupełną stagnacyą. Wierna kilkakrotnie objawionym zapatrywaniom Izba panów wita i ten postęp w naszym ustroju konstytucyjnym z radością, uważając go za zdolny do wzmocnienia potęgi i jedności państwa. Z tego jednoczącego gruntu czynności wspólnej, który wszystkim żądaniom stronnictw i szczepów dość daje miejsca, zyska przedewszystkiem idea państwowa austryacka, miłość ku wspólnej ojczyźnie, nową podnietą, nową siłę twórczą. I jak to świetne widowisko, które niedawno punkt środkowy pracy cywilizacyjnej tylu ludów przeniosło do tej stolicy i przed całym światem dało najgłośniejsze i najwymowniejsze świadectwo na korzyść nienaruszonego pokoju powszechnego, tak w tej pracy parlamentarnej łączącej wszystkie szczepy i stronnictwa państwa, spoczywa kiełkujące błogosławieństwo owego pokoju wewnętrznego, którego wraz z Waszą ces. Mością z tęschnotą pragniemy.

Izba deputowanych przypatrywała się w ubiegłym peryodzie z radosnym współudziałem niedającemu się zaprzeczyć rozkwitowi gospodarczemu państwa. Dlatego też nie może nieobjawić swego bolesnego żalu wobec ostatniego smutnego ciosu, który dobrobytowi ludu głębokie zadał rany. Jeszcze siła elementarna tego wstrząśnienia nie jest złamaną i czuć ją jeszcze w dalekich, nieprzejrzanych kołach. Wołanie o pomoc jest coraz liczniejsze i głośniejsze. Izba panów uznaje chętnie objawioną przez rząd gotowość dania tymczasowej pomocy naglącej potrzebie, w granicach ustawą określonych. Lecz w tak wielkim ucisku zbawić tylko może hojna i trwała pomoc. Izba panów spodziewa się od rządu Waszej ces. Mości rychłych i stosownych środków, aby uleczyć a przynajmniej złagodzić rany zadane handlowi i przemysłowi, niemniej, aby owe siły, kapitał i kredyt, których przecenienie i za wielkie natężenie, sama Wasza ces. Mość uważa za główne złe, sprowadzić w właściwe granice, nieszkodząc wcale rzeczywiście płodnej na tem polu czynności. Jednego z najistotniejszych środków zbawczych, może bezsprzecznie dostarczyć zakresowi narodowo-gospodarczemu jasne ustawodawstwo. Przejęta gotowością do współdziałania w celu pokonania i odwrócenia takich klęsk gospodarczych, oczekuje Izba panów z uzasadnioną niecierpliwością zapowiedzianych przedłożeń, które mają zastosować ustawodawstwo gospodarcze do potrzeb teraźniejszości i ruch handlowy zwrócić na zdrowe podstawy.

Prawdziwem zadowoleniem napełnia nas nadzieja, iż ujrzymy w budżecie urzeczywistnione zasady oszczędności. Oprócz względu na skarb państwa, widzimy w tej obietnicy także wzgląd na zwiększone żądania, jakie właśnie czasy ostatnie stawiają sile podatkowej ludu.

Z uwagi na konieczne przeobrażenie statutu banku narodowego z powodu upływającego dotychczasowego przywileju, mniema Izba panów, iż może się spodziewać, że tej wielokrotnie wypróbowanej instytucyi także i nadal zachowanem zostanie owo niezawisłe stanowisko i ów prawny zakres działania, które jej dotychczas pozwalały skuteczne nieść usługi interesom publicznym. Żeby przy tej sposobności utorowaną została następnie droga do tak ważnego przywrócenia waluty, odpowiada to powszechnemu żądaniu i powszechnej potrzebie.

Wyrażonemu już tak dawno oczekiwaniu tej Izby

Część literacko-artystyczna.

ZE SWIATA KSIĄŻKOWEGO.

(*Polityka i prace naukowe w emigracyi. — Rykaczewski i jego słownik języka polskiego; w Berlinie u Behra, wydanie drugie 1873. — Zasługi Dr Adryana Baranieckiego, założyciela Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie. — Odczyty p. Kirkora o literaturze pobratymczych narodów słowiańskich.— Genesis nihilizmu. — Pamiętniki Ogińskiego. — Historya Rawitów-Ostrowskich związana z dziejami Polski, 2 tomy we Lwowie przez Leonarda Chodźkę.— Dramat: Na Ukrainie w Poznaniu u Żupańskiego.*)

Różnie różni zapatrują się na działania i wpływy naszego wychodźtwa pod względem politycznym; to jednak pewna że z téj odciętej gałązki od pnia rodzinnego, niewiele wykwitło pomyślności i szczęścia dla kraju; za to wiele zamętu i niepokoju w duszach zasiano, rzucając w nie ziarna na obcej glebie zebrane. Polityka aczkolwiek była tam ogólnem hasłem i należała niejako do powołania i charakteru emigranta, niezdołała się przecież tak wyrobić, aby jej zasady i teorye dały się bez szkody zaaplikować do rzeczywistych potrzeb i położeń rozmaitych dzielnic kraju. Jakoż kierownicze te wpływy, wydawszy wiele kwaśnych owoców, upadły same przez się i już do historyi należą.

Wszakże nierównie większą i trwalszą położyła ta mała cząstka emigracyi zasługę, która mało lub całkiem niebawiła się polityką, a natomiast oddawała się literaturze lub umiejętnościom ścisłym, do czego wielkie stolice zachodnie, te ogniska powszechne światła, nadzwyczaj były sprzyjającym gruntem. Ruch literacki i naukowy, akademie, biblioteki, muzea, wszelkiego rodzaju uczeni i artyści, z którymi krótka rozmowa więcej nieraz objaśni, niż tomy martwych rozpraw — wszystkie te ułatwienia, nader przyjazne kształceniu się umysłowemu, mogły podnieść skalę wartości prac naukowych, jakie wychodziły i wychodzą z tej szczupłej garstki wychodźców, która sobie obrała ten wdzięczny, i na wdzięczność narodu zasługujący zawód. Programata, statuta, organizmy, spory polemiczne, nienawiść stronnictw politycznych kłócących się o monopol zbawienia ojczyzny — już dziś — to żużle wypalonego krateru, tak dalece, że ledwo kiedy niekiedy zalatuje nas duszący dymek jakiej radykalnej elukubracyi politycznej, która na szczęście niebędąc zakazaną, nierobi już żadnego wrażenia. Minęło to więc wszystko i poszło w niepamięć, a natomiast ciągle przypominają się prace tych, którzy poświęcili się uprawie czy to historyi, czy filologii, czy matematyki, chemii, czy jakiej innej gałęzi umiejętności ścisłych. Z tej strony wzięte działania emigracyi i wpływy jej na kraj rodzinny, okazują się o wiele zbawienniejsze, niż wszystkie jej polityczne roboty; przenoszą bowiem zdobycze wiedzy otrzymane gdzieindziej i posunięte najdalej, odrazu na nasz grunt, i tym sposobem zawiązują stosunek umysłowy z głównemi ogniskami, budzą interes i zamiłowanie. Korzyści są tak uderzające, że potomność niebędzie umiała sobie wytłumaczyć, tego zawrotu głów nieumiejących dostrzedz od pierwszej chwili, że wychodźtwo wstępując na obcą ziemię, miało tę wyraźną a szczytną misyę, aby twardą szkołę tułactwa zamienić w pepinierę pożytecznych a tak potrzebnych krajowi ludzi, czy to naukowych, czy praktycznie wyćwiczonych rękodzielników. Bez wątpienia znalazł się niejeden, który widział jaką drogę obrać potrzeba, ale głos jego niemiałby tego diapazonu, co frazes rzucony i ciągle powtarzany o mających się tworzyć legionach na wzór legionów włoskich pod Dąbrowskim. Co się raz udało, niekoniecznie miało się udać i raz drugi.

Pomimo tego ruchu, który zmarnował tyle ludzi — ta mała stosunkowo do ogółu cząstka, co się wzięła do pracy, rzeczywiście najlepiej zasłużyła się ojczyźnie, nietylko, że znamienitemi utworami wzbogaciła literaturę, że w wielu gałęziach nauki wydała dzieła elementarne bardzo szacowne, a co więcej dostarczyła fachowych gruntownie wykształconych inżynierów, mechaników, techników, buchalterów, rzemieślników, którzy teraz naukową i rękodzielniczą umiejętność i doświadczenie z takim pożytkiem mogą aplikować na ziemi ojczystej.

Szkoła pracy pobiła ostatecznie tradycyę obozową.

Jednym z takich zacnych emigracyjnych pracowników, był niedawno zmarły E. Rykaczewski, który przysłużył się pięknym przekładem mów Cycerona, tego niepożytego wzoru doskonałego sposobu wyrażania swych myśli. Dręcząc się zapewne tym brakiem loiki i stylu, rażącym w mnóstwie dzisiejszych pisemnych wyrobów, chciał on odświeżeniem starego rzymskiego klasyka podać lekarstwo; zrobił swoje; ale czy pacyenci zażyją takowe? — to inne pytanie. Bolało go również nielitościwe codzienne każenie ojczystej mowy; chciał i temu zaradzić. Uważając jak wielkie skarby języka mieszczą się w słowniku Lindego, który objęty w sześciu ogromnych tomach, kosztujący grube pieniądze, (nim jeszcze pokazała się poprawna i pomnożona edycya nakładem biblioteki Ossolińskich) — a zatem niełatwy do podręcznego użycia, postanowił w szczupłym formacie dwutomikowym streścić niejako ogromne tomy Lindego; powiada też w przedmowie do pierwszego wydania: „Chcemy dać publiczności książkę, coby leżała na stoliku każdego z piszących; gdzieby każdy mógł się objaśnić o istotnem znaczeniu wyrazu znanego sobie z posłuchu; gdzieby znalazł wszystkie formy języka, a tak, jeźli nie jest z ziemi (prowincyi) której dyalekt przemógłszy, stał się językiem piśmiennym, nieobrażał zwyczaju dziś już narodowego; gdzieby wreszcie zapewnił się, z jakich przyimków pomocą, słowa polskie wyrażają rozmaite względy myśli, w czem, niepilnując praw analogii niemożna być zrozumiałym. Inny znów użytek, jaki sobie dla piszących z naszego dzieła obiecujem, będzie, powiększyć osobisty każdego słownik, dostarczyć mu właściwych znaków na myśli, któreby inaczej fałszywie lub przez długie omówienia wyrażał. Ma się rozumieć, nic tu niepodano z naszego wymysłu, bo rzeczą słownikarstwa, jest iść za zwyczajem (ma się rozumieć dobrym) a niewyprzedzać go. Tylko, gdy winą niedbalstwa o mowę ojczystą, mało kto z nas posiada, co jest własnością całego narodu uważanego w obecnym czasie i przeszłości, chcemy, aby każdy pojedynczy wiedział, co wiemy wszyscy razem.“

Lexykograf naznaczył sobie te granice i starał się je wypełnić tem, co się najlepiej do codziennego praktycznego użycia nadaćby mogło. Opuścił więc wywody należące do ściślejszej filologii, archaizmy, przestarzałe formy wyrażeń — a z przykładów zachował te, co się najlepiej nadały do określenia i odcieniowania znaczeń wyrazów, i rozwiązania zagadnień o składni rządu. Zostało więc to, o co najgłówniej chodzi, to jest duch języka, który oraz jest zasadą pewności w rzeczach mowy. Jakże często się zdarza, nie już artykuły i listy, pisane dorywczo, lecz całe książki znaleść pełne niewłaściwych i niezrozumiałych sposobów mówienia, tak dalece, że czytelnik zmuszony jest przywoływać sobie w pamięć lokucyę francuską, niemiecką lub rosyjską (jeżeli zna te obce języki), aby mógł zrozumieć, co autor chciał wyrazić. Otóż jeżeli kto swego niepewny, niech zajrzy do Słowniczka Rykaczewskiego, a objaśni się; jest to bowiem wyborny przewodnik, którego zawsze można mieć blisko siebie, bo też i nie wiele zajmuje miejsca. Do uznanej wartości wybornych słowników francusko-polskich i polsko-francuskich Ropelewskiego, będących także dziełem emigranta,

uczynionem będzie zadość przez rychłe przedłożenie projektów do ustaw, które po rozwiązaniu zawartej z Stolicą Śtą konwencyi, potrzebne są do zapełnienia luk w odnośnem ustawodawstwie. Izba panów żywi uzasadnione przekonanie, że ostateczne prawne uregulowanie tego pełnego sprzeczności, wolność sumienia bałamucącego, a życiu obywatelskiemu rozmaicie zagrażającego stanu, leży tak w interesie samego kościoła katolickiego, jak niemniej w interesie państwa.

Izba panów te i wszystkie inne przedłożenia odnoszące się do ustawodawstwa w sprawach podatkowych i sprawiedliwości podda gruntownej rozwadze i rozbiorowi, jakich pełniąc wiernie swój obowiązek, trzymać się zwykła. Pomna jednak skarg podnoszonych tak w Radzie państwa jak w sejmach, musi Izba panów niepłonną wyrazić nadzieję, że przy zamierzonem przeobrażeniu korpusu żandarmeryi, te szczególniej reformy wzięte być winny pod rozwagę, które zdolne będą zwrócić tę instytucyę zupełnie do jej pierwotnego przeznaczenia i zrobić ją niezmordowanym i szanowanym stróżem i poręczycielem bezpieczeństwa publicznego.

Z zadowoleniem patryotycznem wspomnieć musimy o wspaniałem przedsięwzięciu wystawy powszechnej. Jeszcze żywo przedstawia się pamięci naszej różnobarwny obraz tego śmiałego dzieła, które pomimo wielu trudności, do nadspodziewanej wzrastając wielkości, przewyższając poprzednie przedsięwzięcia tego rodzaju, obejmując pracę wszystkich części świata, zostało przeprowadzonem i dokonanem, i z chwałą wytrzymało wzrok badawczy inteligencyi wszystkich części świata. Z uprawnioną dumą mogą ludy Austryi wspominać o korzyściach i zaszczytach, jakie zdobyły w tej wielkiej walce pokojowej i z uzasadnioną nadzieją wyglądać błogich dni przyszłych dla dziedziny swej sztuki i swej zapobiegliwości. Wpływ dobroczynny i moralny wielkiego zetknięcia się ludów na naszej ziemi ojczystej ożywi i tutaj na nowo życie gospodarcze i w swych długoletnich skutkach zwróci państwu powoli ofiary, jakie to przedsięwzięcie nań nałożyło.

Powyższy projekt adresu ma przyjść pod obrady na pełnem posiedzeniu Izby panów w piątek 14go b. m.

— Wydział adresowy Izby deputowanych odbył wczoraj posiedzenie, na którem obecni byli ministrowie Lasser, Unger, Horst i Glaser. Przewodniczący przypomniał zaraz z początku, iż §. 27 regulaminu nakazuje zachowanie tajemnicy o obradach wydziału, dlatego niewiadomo tylko, że rozbierano mowę tronową i wypracowanie projektu poruczono Drowi Herbstowi.

— Na dzisiejszem (4) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa odczytano pismo ministra **Ziemiałkowskiego**, w którym tenże oświadcza, że przyjmuje wybór z grupy wiejskiej Biała - Żywiec. Stronnictwo prawa, a raczej klub prawego środka wniósł przez deputow. Lienbachera wniosek, aby wybrać osobny wydział z 15 członków z całej Izby, któryby zbadał przyczyny powstania i rozszerzenia się kryzys finansowej i gospodarczej z całą dokładnością, przedstawił rzecz całą Izbie i ułożył przedłożenia i wnioski, któreby zdolne były usunąć te zgubne przyczyny i ochronić od nich na przyszłość.

Prusy.

D. 12 listopada nastąpiło w Berlinie otwarcie sejmu pruskiego następującą mową tronową, którą pod nieobecność króla oraz na nowo mianowanego prezesa ministrów ks. Bismarka, odczytał zastępca prezesa, minister skarbu Camphausen:

Dostojni, szlachetni i zacni Panowie obu Izb sejmu!

N. Cesarz i Król raczył mi dać polecenie otwarcia w swojem najwyższem imieniu sejmu monarchii.

N. Pan ubolewa żywo, iż nie może osobiście tego znaczącego aktu dopełnić, a to tem więcej, że Izba deputowanych z nowych wyborów wyszła. W imieniu JCKMci wyrażam życzenie i nadzieję, aby rządowi w dalszem prowadzeniu przezeń ważnych zadań nie zbywało na pełnem zaufania wsparciu sejmu, a ważność i wspólność dążenia stała się źródłem błogiego rozwoju urządzeń państwa.

W usposobieniu, jakie w ostatnich wyborach rozstrzygało, rząd JCKMci śmie, jak mniema, upatrywać wyraz pochwały dróg obranych w prawodawstwie; postanowił też spokojnie po tych samych drogach dalej posuwać się.

Z projektu budżetu na rok 1874 przekonacie się Panowie, że finansowe położenie Prus jest w ogóle zadawalniającem.

Dług publiczny znacznie zmniejszył się za użyciem kroków finansowych w ostatnich latach. Znakomita przewyżka pozostaje z upłynionego roku skarbowego do rozporządzenia. Skutkiem ulgi w należytościach podatkowych najniższych klas ludu, zajdzie wprawdzie w następnym roku ubytek w dochodach, a nadto podwyższenie płac robotnika i cen prawie wszystkich materyałów przyczyniają się do zwiększenia się wydatków, co uszczupli wpływy dochodów państwa w wielu ważnych gałęziach.

Mimo tego, mając gotowe środki, będzie można także w r. 1874 dostatecznie zaspokoić wykazujące się zwiększone potrzeby we wszystkich odnogach zarządu państwa. Szczególniej też będzie można przygotować wielkie sumy na polepszenie zakładów służących na użytek ruchu powszechnego, mianowicie też poprzeć silnie uregulowanie rzek spławnych i otwarcie nowych dróg wodnych.

Sprawozdanie specyalnej komisyi śledczej ustanowionej przez N. Pana za udziałem obu Izb sejmu dla zbadania sprawy konsensowania kolei żelaznych, będzie Panom bezzwłocznie złożone; również przygotowany jest projekt ustawy, aby uchylić rozpoznane wady przy udzielaniu konsensów.

Gdy w poprzednim okresie prawodawczym powiodła się ważna reforma w ustawach tyczących się własności ziemskiej, czeka Panów niemniej wielkie zadanie w obradach nad projektem urządzenia opiek.

Na nowo przedłożony Wam będzie projekt ustawy o wywłaszczaniu posiadłości ziemskiej.

Nie została zawiedzioną nadzieja rządu królewskiego, wypowiedziana dawniej podczas zaprowadzenia ordynacyi powiatowej dla pięciu wschodnich prowincyj, że sporne przedtem siły przyłożą wspólnie i patryotycznie rękę, aby dzieło to błogie dla kraju przyniosło skutki. Gdy czynności te o tyle doprowadzone zostały do zamknięcia, że nowe organa samorządne będą mogły z początkiem przyszłego roku wszędzie wejść w życie, rząd przedłoży Panom w ciągu obecnej sesyi dalsze projekta ustawodawcze, których przeznaczeniem przywieść do skutku reformę wewnętrznego zarządu w wyższych także instancyach podług tych samych zasad.

Ustawy na ostatniej sesyi obradowane, za pomocą których stosunki państwa do wielkich społeczeństw kościelnych jaśniej i wyraźniej niż przedtem uporządkowane zostały, znalazły na wielki żal rządu nieuprawniony opór u biskupów kościoła rzymsko-katolickiego.

Im więcej rząd JCKMci przejmuje się przeświadczeniem, że życie religijne rozmaitych wyznań w żaden sposób ustawami temi nie zostało zagrożone, z tem większą stanowczością rząd niezachwiany tem sprzeciwianiem się, będzie dalej ustawy te wprowadzał w wykonanie i wszelkie potrzebne nadal kroki zawczasu zarządzi, aby interesa swojej pieczy powierzone chronić od szkody. Przekonanym on jest, że w rozwiązaniu tego zadania może liczyć na silne poparcie reprezentacyi kraju.

Panowie! Liczne i ważne prace, jakie Was czekają, załatwicie nie bez nowych a żywych walk. Ale dzieje Prus a osobliwie dzieje parlamentarne ostatnich lat dają świadectwo, że reprezentacya kraju w silnej łączności z rządem gotową jest wykonać w właściwej chwili to, co dla dobra państwa jest niezbędnem. Przekonanie, że rząd N. Pana zarówno jak reprezentacya kraju, tam również, gdzie zmuszone są działać przeciw żywym prądom pewnej części publiczności, powodują się jedynie dbałością o dobro ogółu, posłuży za punkt oparcia dla zagodzenia chwilowych przeciwieństw.

Oby pojednawczy duch miłości do wspólnej ojczyzny wpływał błogo na prace tego sejmu!

Z polecenia N. Cesarza i Króla ogłaszam sejm monarchii otwarty.

Rosya.

Powoli zaczynają się zjeżdżać do Petersburga wszyscy dostojnicy państwa i osoby należące do rodziny cesarskiej. Przybyli już synowie Cara: Włodzimierz, Paweł, Sergiusz, oraz następca tronu z żoną. W. Ks. Mikołaj rozpoczął, próby udziału wojska w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny II. Uroczystość ta naznaczona na 24 listopada (6 grudnia) i do tego czasu z pewnością przybędzie Car, który ma w niej wziąść udział. Ministrowie również przybyli, ale nigdy jeszcze tak mato nie pisano o projektach do ustaw co właśnie w tej chwili. Nietylko nie słychać o działaniach komisyj do różnych specyalnych kwestyi utworzonych, lub o rozbieraniu wniosków reform nowych jak np. organizacyi i służby wojskowej, ale nawet rozszerzenie już postanowionych reform na gubernie, w których nie wprowadzono ich jeszcze w życie zdaje się być na teraz zaniechane. Już od kilku miesięcy panowała podobna cisza ustawodawcza ta jednak była zwykłą przerwą następującą w letnich miesiącach, ale dalsza stagnacya po powrocie ministrów z wód, z zagranicy i odpoczynku nie łatwą jest do wytłómaczenia.

W braku innych wiadomości dzienniki rozpisują się nad uroczystością jubileuszu instytutu górniczego, który temi dniami obchodził stuletnią rocznicę swego założenia przez Katarzynę II. Uroczystość trwała trzy dni, ale miała jedynie charakter miejscowy. Wzięli w niej udział Książęta Leuchtenberscy Piotr i Sergiusz, a zagraniczne instytucye jak szkoła min w Paryżu i szkoła min w Leodium przysłały także swoich reprezentantów.

O odwiedzinach Cesarza Austryackiego, równie jak o przybyciu Królowej Wiktoryi na szlub swego syna powtarzane są tylko pogłoski naznaczające przyjazd Cesarza Franciszka Józefa jako prawdopodobnie w pierwszych dniach stycznia nastąpić mający; o przybyciu zaś królowej Wiktoryi powątpiewają z powodu stanu jej zdrowia, który jej niepozwoli na odbycie dalekiej podróży do klimatu niezdrowego, jakim jest petersburski. Szlub angielkański młodej parze ma udzielić arcybiskup westminsterski.

Ameryka.

Podaliśmy już niektóre szczegóły z żywota Ganier d'Abin, nowego prezydenta Republiki Dominikańskiej, uzupełniwszy je udzielonemi nam wiadomościami o udziale tego kondotiera w powstaniu polskiem r. 1863. Teraz przeto wypada nam dać treść wypadków, które postawiły tego awanturnika na czele rządu w San Domingo. *Courrier des Etats Unis* donosi je następnie z telegramów otrzymanych z wyspy S. Tomasza:

San Domingo 17 paźdz. godz. 4 wieczór. Gdy prezydent Baëz nie oddał pod sąd jenerała Laperon, który zabił pułkownika Rivas d. 23 sierpnia, pułk jego podniósł rokosz, a inne pułki za nim poszły.

18 paźdz. 8 godz. rano. Prezydent Baëz ogłosił stan oblężenia w San Domingo. Wojsko całe skonsygnowane. Siły powstańców liczą na 3,000 ludzi. Miasto podzielone na dwa obozy. Umysły wzburzone; starcie nie da się uniknąć.

godz. 10 rano. Krew płynie po ulicach. Jakiś Francuz przybyły świeżo z Hiszpanii stanął na czele powstania. Jenerałowie Palamao, Laperon i Carceres, oraz wiceprezydent republiki zabici. Jenerał Galçal chory obłożnie, strzeżony jest przez powstańców; powstańcy walczą zaciekle.

godz. 5 wieczór. Dowódzca powstańców zowie się Ganier d'Abin. Walka toczy się zacięcie z obu stron.

2go paźdz. godz. 2 po południu. Po zaciętej walce, która trwała 50 godzin, zwycięstwo zostało przy jenerale Ganier d'Abain, który cudów waleczności dał dowody. Mówią, że jest ciężko raniony, Baëz, jego ministrowie i wyżsi oficerowie uwięzieni. Żołnierze Baëza poddali się nowemu rządowi. Straty z obu stron wielkie. Ministrowie zebrali się o 4ej dla wybrania prezydenta.

21go w południe. Jenerał Ganier d'Abin mianowany jednogłośnie, mniej jednym głosem, prezydentem dożywotnim Republiki San Domingo. Pierwszym aktem nowego prezydenta była powszechna amnestya z wyjątkiem naczelników dawnego rządu, których wysyłają dziś wieczór odpływającym okrętem do Stanów Zjednoczonych. Śpiewają *Te Deum* w katedrze wśród tłumnego zebrania się. Prezydent Ganier d'Abin, który jest lekko ranny, przyjmować będzie dziś wieczór reprezentantów obcych państw; pierwszy poseł amerykański przybył mu powinszować.

godz. 10 wieczór. Wielki wieczór w prezydenturze. Miasto iluminowane. Mieszkańcy pełni radości, wykrzykują wiwaty pod oknami Ganier d'Abin.

godz. 2 rano. Cisza zupełna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada. Przed dziesięciu dniami pytaliśmy, co znaczy zburzenie jatek szewskich i przebudowanie ich, skoro o tem nie wie Rada miejska; nazajutrz radzca miejski Dr Bochenek postawił w tym duchu interpelacyę, na którą nie uzyskał odpowiedzi zaraz, gdyż jak się okazało, nikt nie wiedział, co znaczy ta budowa, kto ją przedsiębierze i z czyjej kieszeni. Ale co dziwniejsza, iż mimo naznaczenia odpowiedzi na tę interpelacyę na dzień wczorajszy, interpelant nie mógł na nią otrzymać odpowiedzi. Ani Prezydent ani żaden z obecnych 50 członków Rady nie umieli zaspokoić ciekawości interpelanta. Bywają w parlamentach stawiane interpelacye, na które władza wykonawcza odmawia odpowiedzi ze względu na tajemnicę stanu. Taka zapewne tajemnica zachodzi i tutaj a Rada miejska dała dowód chwalebny, iż umie ją szanować, nie nalegając na odpowiedź i nie domagając się wyjawienia tajemnicy.

— Towarzystwo żeńskie S. Wincentego a Paulo zamierza, podobnie jak zeszłej zimy, urządzić w przyszłym miesiącu *wentę* na korzyść ubogich i chorych pod jego opieką zostających, a których liczba niewątpliwie w skutku panującej tego lata cholery i drogości pierwszych potrzeb życia, znacznie się wzmogła.

— W tutejszym szpitalu obłąkanych znajduje się dwóch chorych, jeden leśniczy, drugi wieśniak, którzy różnemi czasy odstawieni do szpitala, jednakie przedstawiali zjawiska szaleństwa, co tem więcej zasługuje na uwagę, że obaj popadli w tę chorobę po używaniu znacznej ilości pigułek Morissona. Ponieważ Morisson bywa często fałszowany, przeto wypadałoby teraz dociec, czy przyczyną choroby były prawdziwe pigułki Morissona, czy też jedne z tych licznych fabrykatów pod tem imieniem sprzedawanych.

— Odbieramy następujące jeszcze szczegóły o pobycie w Polsce teraźniejszego prezydenta w San Domingo:

Opowiadania p. *Stefana A....* o pobycie awanturnika francuskiego Ganier d'Abin w Polsce, uzupełniam kilku szczegółami.

Rozbicie oddziału powstańców pod Rudą nie zakończyło karyery „pułkownika“ Ganier d'Abin w Polsce. We wrześniu czy październiku 1863 r. przybył on do Krakowa i otrzymał kwaterę w jednym z domów obywatelskich, w którym z powodu znajomości języka francuskiego zwykle lokowano cudzoziemców, a mianowicie Francuzów. Przez ciąg kilkutygodniowego pobytu w Krakowie ciągle „wybierał się“ — wyraz techniczny z owej epoki — do powstania, a tymczasem wypełniał chwile spoczynku blagami o swojej przeszłości. Jako człowiek nieokrzesany, pozbawiał blagę swoją tej miary, która nadawałaby jej choćby daleki cień prawdopodobieństwa. Zwykł był np. powtarzać, iż za ocalenie życia królowej Neapolitańskiej podczas oblężenia Gaety otrzymał od Ojca Św. odpust zupełny dla siebie i potomków swoich aż do czwartego pokolenia. Zewnętrzne też ułożenie ówczesnego „półkownika“ niczem nie zdradzało jego aspiracyi do korony królewskiej, choćby nawet na San Domingo. Za miarę jego obejścia niechaj posłuży ten szczegół, iż jedząc zupę albo kompot, umiał się obchodzić bez pomocy łyżki.

W jesieni 1863 patrol wojskowy aresztował go na ulicy i odprowadził do więzienia św. Michała, w którem ze dwa miesiące przesiedział. W rezultacie śledztwa Ganier d'Abin odstawiony został jako cudzoziemiec do granicy bawarskiej. Nastąpiło to w grudniu 1863.

M. B.

— Wczoraj wieczór wyrobnik Jędrzej Mitański, będąc pijany, wybił okna osęką w szynku Salomona Wurtzmanna w Rynku pod L. 44, gdyż nie chciano mu dawać już wódki.

— Ilekroć mowa o kradzieżach, zawsze się okazuje, że znajdują złodzieje odbyt na rzeczy skradzione u znanych policyi szynkarzów lub tandeciarzów, po największej części żydów. Magistrat, który utrzymuje kontrolę nad szynkami, powinien szczególną na to zwracać uwagę, aby szynkarze znani jako przechowywacze rzeczy kradzionych, byli wykluczani z prawa posiadania konsensów i usunięci od dzierżawy konsensów, co zresztą ustawa szynkowa przepisuje. Mimo tego nie zwraca Magistrat na to uwagi, bo jego sprawozdania składane Radzie miejskiej o szynkach, nie wymieniają nazwisk szynkarzy z tego powodu wykluczonych.

Następujący przykład wykazuje, jaką drogą idą rzeczy kradzione, i nie dziw, że trudno dojść do ich odzyskania, gdy z rąk do rąk przechodzą przez spólników z pomocą szynkarzy i tandeciarzy żydowskich. Przed czterema tygodniami uboga baba przyjęta na nocleg w domu Jakóba Idzika w Morawicy, skradła korale, 25 złr. cenione i odzież. Dopiero we środę poznano ją i przytrzymano. Zastawiła korale za 8 złr. w banku zastawniczym a za namową i pośrednictwem szynkarza Józefa Rosenbluma pod L. 400 przy ulicy Szpitalnej sprzedała za 4 złr. bilet zastawu znanemu złodziejowi Chaimowi Glettnerowi. Ten wykupił korale i sprzedał je za 17 złr. Część odzieży skradzionej sprzedała złodziejka lub zastawiła u Józefy Weitzsteinowej szynkarki pod L. 53 na Kleparzu, u Józefa Rosenbluma i Jozuego Spiry szynkarza pod L. 399 przy ulicy Szpitalnej.

— Znana w mieście z natrętstwa swego o jałmużnę, „plagą“ przezwana Eleonora Frankowska, skradła odzież, której część sprzedała, a resztę odebrano od niej.

— Nr 433 *Kłosów* zawiera: „Przypomnienia starych znajomości,“ przez Wojciecha **Stattlera** (c. d.); — „Tak się często dzieje w świecie,“ napisała Marya **Szeliga** (c. d.); — „Szkice z Krymu: Wycieczka na Mangab-Kale (dok.); — „Pałac w Krzeszowicach,“ przez R. (z ryciną); — „Wystawa powszechna wiedeńska;“ — „Rzeźba włoska na wystawie wiedeńskiej (z 3 rycinami); — „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. **Jeż** (c. d.); — „Krytyka nasza w wieku XIX;“ kilka ogniw z rozerwanej całości, połączył J.T. **Hodi** (c. d.); — „Życie kwiatów,“ opowiadane przez Kazimierza **Langiego** (c. d.); — „Czy też przyjdzie?“ (z ryciną); — „Przegląd polityczny;“ — „Kronika naukowa,“ przez T. **Skomorowskiego**; — Charakter,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Edward **Lubowski** (c. d.); — „Szkic humorystyczny **Kostrzewskiego**: na stacyi pocztowej.

Teatr. W sobotę dnia 15 listopada, opera ludowa w 3 aktach. *Skarby i upiory czyli Trzecia część Krakowiaków i Górali.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 13 listopada przed południem mgła, potem pogoda; termometr od + 0·8 doszedł od — 6·6 R. Barometr opada; dnia 14 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328·95, termometru — 6·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 15 listopada: Śgo Leopolda wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Przesłuchanie świadków odbyte w d. 8 b. m. posuwa się do ostatnich dni sierpnia. Marszałek **Canrobert** daje wyjaśnienia co do zamiaru przełamania w owych dniach oblężniczego pasu. Duch wojska, mówi on, był walkami 16 i 17-go nieco nadwątlony, lecz czyniliśmy wszystko, co można, aby go pokrzepić. Twierdzono, żeśmy wiedzieli iż marszałek Mac-Mahon idzie ku nam. Jest to całkiem mylne. Przypominam sobie że pewnego dnia pułkownik Leval rzekł do mnie: „smutna to rzecz że nie możemy marszu swego dalej posuwać, gdyż podalibyśmy rękę armii marszałka Mac-Mahona, który nam spieszy na pomoc“. „Nie wierzę temu“, odpowiedziałem pułkownikowi. W istocie niewiedzieliśmy nawet że jest armia w Chalonie. Później przyszła mi na myśl ta rozmowa i przypuszczałem że przecież marszałek Bazaine wiedział o tym ruchu marszałka Mac-Mahona i leżało mi to na sercu. Gdyśmy później spotkali się będąc w niewoli w Kassel, zapytałem Bazaina, który już niebył moim przełożonym, otwarcie, ile jest prawdy w oświadczeniu pułkownika Leval. Odpowiedział mi, że niewiedział nawet o istnieniu armii Mac-Mahona, pułkownik Leval jest bardzo zacnym człowiekiem, z drugiej strony marszałek utrzymuje stanowczo swe oświadczenie. Opinia moja waha się przeto między oboma. Bitwa 31-go była nadzwyczajnie zaciętą i utrzymaliśmy stanowiska nasze. Największe usługi oddali nam wolni strzelcy. Drapali się jak szczury w górę o 1500 metrów do linii nieprzyjacielskich, aby baterye ich zdemontować. O godzinie 3-ej zgromadził nas marszałek na gościńcu wiodącym do Sainte-Barbe, aby nam dać instrukcye, przyczem okazał dawną swoją oględność.

Leboeuf miał 3-im korpusem atakować Servigny; 2-gi i 4 korpus miały go z prawego i lewego skrzydła popierać; korpus 6-ty i gwardya miała pozostać w rezerwie. Leboeuf zajął Servigny po upartej walce; odebrano nam później Servigny, lecz przenocowaliśmy na polu bitwy. 1-go września zrana wszczęła się znowu walka. Marszałek Bazaine okazał w ogniu zwykłą zimną krew, lecz Leboeuf doniósł, że nie może wytrzymać straszneg ogniu artyleryi nieprzyjacielskiej i postanowiono odwrót w którym oś tworzył mój korpus. Jest to wszystko, co wiem o tych operacyach, które niestety nie były tak ważne, jak być mogły.

Prezes. Jakie były wydane rozkazy 24-go, aby dalszy marsz ułatwić.

Canrobert. Zmniejszono tabory i utworzono pod rozkazami jenerała Desvaux osobny korpus konny. Moglibyśmy byli wyruszyć 26-go, lecz niedość mieliśmy mostów na Mozelli.

Prezes. Co pan mniemałeś, gdy mu powiedziano 26-go, że armia ma tylko na jedną bitwę amunicyi?

Canrobert. Nie miałem zupełnego przekonania i nie lękałem się o mój korpus, gdyż artylerya moja była dobrze zaopatrzona. Gdybyśmy wiedzieli, że armia Mac-Mahona idzie ku nam, nie zważalibyśmy na to wszystko i bylibyśmy naprzeciw niemu pospieszyli.

Prezes. Czy nikt nie czynił uwag na radzie wojennej o armii Mac-Mahona.

Canrobert. Nie — gdy naczelny wódz zgromadzi swoich podwładnych, otwiera się uszy a zamyka usta, gdyż uwagi nie zawsze dobrze przyjmowane bywają. Powtarzam iż niewiedzieliśmy nawet, iż istnieje armia Mac-Mahona.

Marszałek **Leboeuf** daje wyjaśnienia o bitwie pod Noiseville. 1-go września o godz. 9 min. 45 zrana musiał on marszałka Bazaina zawiadomić że niewytrzyma dłużej ognia artyleryi nieprzyjacielskiej.

Prezes. Czy rozkaz bitwy był pisany czy ustny?

Leboeuf, Zapisany on był w książce notatek pułkownika Fay; część odnosząca się do ewentualnego odwrotu była pouna. Korpus mój stracił pierwszego września 2360 ludzi, podczas gdy cała reszta armii utraciła tylko 1180 ludzi; z poległych 242 oficerów przypadło na mój korpus 210,

Prezes. Czy można było 26 sierpnia dalej maszerować?

Leboeuf. Drogi były z powodu niepogody do nieprzebycia.

Prezes. A 31go?

Leboeuf. Przekonany jestem, że marszałek miał 31go najlepszą wolę przełamać linie nieprzyjacielskie.

Prezes. Czy marszałek mówił panu 26go o armii Mac-Mahona?

Leboeuf. Mówiono, że Mac-Mahon armię organizuje, lecz nie wiedziano, gdzie jest. Gdyby nam Bazaine wtedy, zamiast 29go, udzielił depeszy z 19go, bylibyśmy niewątpliwie oświadczyli się za posuwaniem ku armii Chalońskiej. Trzeba jednakże dodać, że mianując marszałka naczelnie dowodzącym dwiema armiami, które tak mało miały szansy połączenia się, ogromne mu postawiono zadanie. Trzeba było armię w Metz uczynić niezależną.

Prezes. Czy znaną była panu nota jen. Soleille z 22go.

Leboeuf. Niedotyczyło to dowódzców artyleryi. Nabojów mieliśmy przynajmniej na trzy bitwy, nie licząc kartaczówek, na które wówczas tyle liczono, a dziś tak małą do nich przywięzują wagę. Na radzie wojennej 26go troszczyłem się tylko o prowianty. Cała legenda o braku amunicyi zdaje mi się zmyśloną, aby inne pokryć powody. Nie amunicyi brakowało armii naszej lecz zaufania. W końcu wszyscy pozostawiliśmy jeszcze 13 milionów nabojów; nad transportami tak mała była czujność, że nie wiedziano, czy naboje nadeszły.

Komisarz rządowy jenerał **Pourcet**. Czy sądzisz

---

poświęcającego na ten cel użyteczności lingwistycznej znakomite swoje talenta, które na innem polu mogły go zrobić bardzo głośnym — przybywa ów szczeropolski Rykaczewskiego Słowniczek, owoc cichej, ale wielce pożądanej i użytecznej dla ziomków pracy.

Jakby dla potwierdzenia powyżej wypowiedzianego zdania o rzeczywistem posłannictwie wychodźtwa, moglibyśmy żywy przykład wskazać na Drze Adryanie Baranieckim, który tak szczęśliwie umie zastosowywać to na rodzinnym gruncie, co zdobył w czasie pobytu swego za granicą. Nigdzie u nas nie było słychu o jakiem muzeum techniczno przemysłowem, nikt nawet nie oświadczał się z założeniem takowego — aż naraz zakład ten powstaje staraniem prywatnego człowieka, i to wychodźcy, któremu mało na tem, że sam zebrał, uporządkował i oddał na użytek publiczny te ogromne zbiory okazów, należących do surowych płodów i przemysłu całego świata, ale nadto trzeba mu było zorganizować i zaprowadzić szereg odczytów, obejmujących nie tylko przedmioty przyrodnicze i techniczne, służące do objaśnienia tych okazów, lecz jeszcze rozszerzyć ten zakres do działów historyi, krajoznawstwa, sztuk pięknych i literatury — a tak utworzył się rodzaj małej improwizowanej akademii pociągającej szczególniej płeć piękną, która tu bez wielkiego natężenia czerpać może wiadomości potrzebne tak do uprzyjemnienia życia jak do nadania mu praktycznego kierunku. Zresztą nauka z powabnej przedstawiona strony, łatwo może pobudzić bystrzejsze umysły do uprawiania jej na seryo.

Między innemi odczytami, najwięcej odznaczyły się: *Odczyty o literaturze pobratymczych narodów słowiańskich*, które miewał p. A. Kirkor, znany wileński pisarz i archeolog, a które teraz wyszły na widok w osobnej książce, noszącej tytuł powyższy.

Trzeba przyznać autorowi, że w sposób bardzo zajmujący wywiązał się ze swego zadania; umiał bowiem o książkach znanych ledwo erudytom, i o autorach, których sława nie rozeszła się szeroko, mówić tak przystępnie, dać im tak interesujące historyczne ramy, że nigdzie nie jest suchym, a wszędzie nauczającym, aż do zaostrzenia ciekawości poznania tych źródeł, z których tak umiejętnie czerpał.

Autor bierze literaturę pięciu sławiańskich plemion. Zaczyna od rusińskiej. następnie do rosyjskiej przechodzi, potem do czesko-morawskiej, łużyckiej i serbskiej.

Rozpoczynając rzecz swą od Rusi, od prawdziwej Rusi, która jako czysty pierwiastek całkiem jest odrębną od elementu moskiewskiego, trzyma się historycznego porządku. Tu korzystając z nowych badań historyków rusińskich, powiada, że owi przez Słowian Nowogrodzan i Krywiczan toż przez fińskie plemiona wezwani na władzców: Ruryk, Sineus i Truwor, niebyli, jak dotąd twierdzono, Skandynawami, lecz pochodzili z Pomorza baltyckiego, z Rusi litewskiej, ze Żmudzi, gdzie do dziś dnia jest rzeka Roś i miasto Rosienie, tem więcej, że i na starych mapach niziny Niemna nosiły nazwę Rosi. Wszelkie zatem prawdopodobieństwo mówi za tą źródłową nazwą Rusi. Moskwa, która dziś nazwała się Russką, za podstawę swojej ludności miała plemiona fińskie, które pracą wieków zruszczały się przez wychodźtwo z Wielkiego Nowogrodu i Małorusi.

Kilka trafnych uwag spotykamy w tem dziele o sławnym poemacie *Wyprawa Igora*, który właściwie objaśniony i zrozumiany został, nie przez Moskali, lecz Polaków znających dyalekt białoruski i miejscowości, leżące na Białorusi i Małorusi. Mnóstwo jest w tym cennym zabytku wyrazów, które Polak z łatwością sobie tłómaczy, kiedy Moskale, którzy go wliczają do swojej literatury, wcale ich nie rozumieją.

Autor przechodzi i inne pomniki prawodawstwa, dyplomatyczne, kościelne, polemiczne i w końcu zdaje sprawę z ruchu literackiego jaki się rozpoczął między Rusinami przed trzydziestu kilku laty, ruchu, którego głównem ogniskiem był Kijów, a promotorami uzdolnieni pisarze: Kostomarow, Mordowcew, Kulisz, Maksymowicz, Białozierski, i na ich czele Szewczeńko, poeta ludowy. „Zawiązała się silna korporacya, pisze p. Kirkor w rodzaju naszych filaretów. Już w r. 1840 z tego literackiego stowarzyszenia wywiązał się silny i nader żywotny związek literacko-narodowy, którego szerokie rozmiary obejmowały całą Słowiańszczyznę, na zasadach federacyjnych. Nie zamyślali oni o zrobieniu zbrojnego powstania, starali się tylko aby jak najwięcej uzyskać zwolenników tej idei między pobratymczemi plemionami. Małorusini żądali dla siebie przywrócenie hetmaństwa na zasadzie punktów ugody perejasławskiej z r. 1654, a właściwie utworzenia księstwa niezależnego od nikogo, tylko od związku federacyjnego słowiańskiego. Natomiast Rusini przyrzekali działać dla oswobodzenia Polski, Czech, Serbii, Czarnogóry, i innych ziem. Wielko-Rosya miała tworzyć odrębne państwo bez Polski, Litwy, i Małorusi. Każde państwo mogło się urządzić wedle własnej idei — wszakże przyjmując zobowiązanie względem ogólnej federacyi. W razie napaści od nieprzyjaciela, na którykolwiek kraj słowiański wszystkie sfederowane narody, obowiązane były bronić go. Sejmy co trzy lat zwoływane, miały się odbywać za każdym razem w innej stolicy; to w Kijowie, Pradze, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Wilnie, Moskwie, Zagrzebiu, Białogrodzie, Dubrowniku, i t. d. W ustroju wewnętrznym zupełna swoboda... Taki to był projekt tego związku. Aż w smutnej pamięci r. 1846 rząd rosyjski zaczął zwracać baczną uwagę na to stowarzyszenie literackie, i podejrzywając o spisek, kazał uwięzić kilkuset członków. U nikogo nie znaleziono żadnych kompromitujących papierów. Ale znalazł się w Kijowie profesor Uniwersytetu Józefowicz, który należąc do związku i mając zaufanie stowarzyszonych przechowywał u siebie wszystkie akta stowarzyszenia. Cóż więc robi? oto papiery te składa w ręce jenerał-gubernatora Bibikowa. Członków Związku jednych posłano na Sybir, drugich na Kaukaz, innych trzymano po cytadelach.“

Autor utrzymuje, że owe wzburzenie ludu na Ukrainie w czasie wojny Krymskiej było niejako odwetem za uwięzienie małoruskich literatów.

Z wstąpieniem Cara Aleksandra pouwalniano z więzień członków stowarzyszenia. Ruch rozpoczął się znowu na całej linii; wydawano pisma, drukowano popularne książeczki, zakładano szkółki — słowem Matica Czeska była tu wzorem dla działających. Wpływ swobodniejszej atmosfery działał na piszących, którzy zaczęli już jaśniej rzeczy pojmować. Kostomarow dowodził dokumentami w uczonej rozprawie, że nie było na świecie państwa bardziej tolerancyjnego pod względem religijnym jak Polska. W innej znowu rozprawie wyrzekł to znaczące słowo, że odkąd Moskwa przywłaszczyła sobie nazwę Rusi, nazwa ta tracić zaczęła urok dla samych Rusinów....

„Swoboda ta trwała do roku 1862. Dzienniki moskiewskie rozpisywały się o tym ruchu małoruskim i wskazywały rządowi niebezpieczeństwa jakie z tąd urość mogły dla państwa Carów. I znowu Sybir, Kaukaz dla osób, dla instytucyi zamknięcie, konfiskata. — Gmach budowany z takim mozołem i poświęceniem się — runął od jednego zamachu. Caryzm pochłania wszystko...“

Poświęcił też autor ustęp jeden działaniom Rusinów Galicyjskich; atoli bardzo pobieżnie dotknął tej kwestyi, odsyłając ciekawych do broszury wydanej we Lwowie r. 1871 pod napisem: *Kwestya Ruska.*

(Ciąg dalszy nastąpi)

pan, że 31go można było przełamać linie nieprzyjacielskie?

Leboeuf. Trzeba było stoczyć na to wielką walkę. Teraz trudno się to da oznaczyć. Ruch ku Savigny uważałem za strategię Bazaina; mniemałem, że tam zwabić chce nieprzyjaciela, a w nocy uczynić silny ruch na gościńcu strasburskim.

Prezes. Czy nieuczyniłeś pan żadnego zarzutu, gdy jenerał Soleille mówił iż brakuje amunicyi?

Leboeuf. Nie zwróciłem na to uwagi, gdyż troszczyłem się tylko o prowianty.

Jenerałowie Ladmirault i Frossard również zdają sprawę z wypadków od 21 sierpnia do 1 września, z właściwym każdy poglądem na dowodzony przez siebie korpus. I oni potwierdzają, że na radzie wojennej nie było mowy o armii Mac-Mahona, jakoteż, że marszałek niepowiedział jakoby chciał pod Metz pozostać, i owszem, uważano ogólnie stanowisko to jako prowizoryczne. Jenerał Frossard mniema, że 26go można było przełamać linie nieprzyjacielskie. Padał wprawdzie deszcz, lecz padał dla wszystkich. Zdają jeszcze sprawę z tych operacyj: jenerał Jarras, pułkownik Leval, major Samuel, porucznik Ziegler, a jako świadkowie odwodowi, w punktach mniej ważnych, jak n. p. okazanego przez marszałka w d. 41 męztwa, pułkownicy d'Ornant i Regley de Königsegg.

Posiedzenie kończy się o $4^1/_2$.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Okazało się po zamknięciu Wystawy, że na niektórych przedmiotach sztuki (dział 25), ciążą jeszcze należytości, które muszą być naczelnej dyrekcyi Wystawy uiszczone, poczem dopiero przedmioty te będą mogły być z Wystawy przez właścicieli odebrane. W obrębie komisyi krakowskiej dotyczy to przedmiotów pp.: Stanisława Lipińskiego, Walerego Brochockiego, Aleksandra Gryglewskiego, Leona Kaplińskiego, Walerego Garbińskiego, Aleksandra Kotsisa, Juliusza Kossaka, Władysława Eliasza, Walerego Eliasza.

Zechcą zatem wymienieni panowie zgłosić się do bióra Komisyi (codziennie od 10 do 12 przedpołudniem) bądź osobiście, bądź przez zastępców, przez Towarzystwo Sztuk pięknych, lub listownie, dla wyrównania zachodzących kwestyj — a to jak najprędzej, ażeby na nieprzyjemności, zwłokę lub straty narażeni nie byli.

Przedmioty starożytności odebrane z Wystawy nadchodzą już do Krakowa i Komisya takowe właściciolom zwraca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go listopada.

Targ wczorajszy na Baranie nie był szczególny, dowóz albowiem był niewielki, żyta bardzo mało i to tylko z mniejszych posiadłości; zaczynają się już uskarżać na brak takowego, i że są zmuszeni zkądinąd takowe sprowadzać. Pszenicy dowieziono więcej, w skutek czego w cenie spadła. Największe kupna robiły młyny blisko granicy położone, jak niemniej i tutejsi spekulanci zbożowi.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 f. od 49 do 54·— złp., białą od 50 do 55·— złp., żyto 220 f. od 36 do 41 złp., jęczmień 193 f. od 27 do 31 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp., groch od 36 do 40 złp., proso od 34 do 37 złp.

Nie o wiele lepszy od targu zbożowego w dniu wczorajszym na Baranie odbytego, był dzisiejszy targ na Kleparzu, w ogóle widać jakieś wyczekiwania stron tak kupujących, jako też sprzedających, które wielką stagnacyę sprowadzają.

Pomimo tego, że kupców pruskich było kilku na targu, ceny pszenicy cokolwiek spadły, żyto utrzymało się przy cenie z ostatniego targu, za to jęczmień wskutek znacznego popytu podniósł się w cenie.

Na wywóz do Morawy, Prus i Szląska zakupywano dość żyta, zaś owsa dużo do Prus.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·25 do 13·50, białą od 13·— do 13·75, pośladnią od 11·75 do 12·25, żyto warszawskie 160 f. od 9·80 do 10·—, poślednicjsze od 8·50 do 9.50, jęczmień dla krupników i browarów od 7·50 do 8·—, na paszę od 7·15 do 7·50, owies na wagę 100 funt. od 4·15 do 4·20 na miarę ciężki od 4·25 do 4·30, koniczynę czerwoną od 38 do 42 złr., rzepak od 9 do 9·75 złr.

Kraków d. 12 listopada.

Na dzisiejszym targu w Oświęcimiu było wołów sztuk 1165. Płacono za parę od 250 do 340 złr. czyli za cetnar mięsa 34 złr. do 35 złr.

Na targu poniedziałkowym w Wiedniu przy spędzie 3267 wołów, płacono za cetnar mięsa wołów stajennych 35 $^1/_2$ do $36^1/_2$ złr. za woły z pasz od 33 do 34 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa gospod. roln. krakowskiego d. 11 b.m. odbytem, po załatwieniu spraw bieżących, przyjęto przedewszystkiem do wiadomości reskrypta Ministerstwa handlu i Namiestnictwa galicyjskiego, zawiadamiające o uznaniu cesarskiem dla Towarzystwa z powodu jego udziału w Wystawie powszechnej w Wiedniu i przyczynienia się do jej rozwoju. Do sprawozdania przydzielono właściwym referentom nadesłane żądania Ministerstwa rolnictwa o udzielenie opinii względem nagród honorowych za gospodarstwa, tudzież względem skutków, jakie wywarło w kraju dotychczasowe premiowanie szczegółowych gałęzi gospodarstwa, niemniej jak żądane przez Namiestnictwo kategoryczne przedstawienie warunków, pod jakiemi mogą być udzielane pożyczki na melioracye gruntowe, t. j. drenowanie i nawodnianie, o co kilkakrotnie domagał się Komitet w roku zeszłym i bieżącym. Uwagi z powodu reskryptu ministeryalnego normującego warunki, pod jakiemi toż ministerstwo byłoby gotowe uddzielać subwencyj szkołom rolniczym, uchwalono przekazać przedewszystkiem kuratoryi szkoły Czernichowskiej do bliższego zbadania i przedłożenia następnie Komitetowi swych wniosków. W końcu odczytano i przyjęto uchwalone na ostatniem ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa podanie do Sejmu o podwyższenie subwencyi udzielanej corocznie szkole rolniczej Czernichowskiej z funduszu krajowego.

Żywiec 12 paździer. Pszenica 8·20, żyto 5·—, jęczmień 4·50, owies 3·—, groch 7·—, bób 6·50, tataka 7·50, proso 8·25, kukurudza 4·80, ziemniaki 3·20, siano 2·—, konicz 2·50, słoma 1·80, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·80, masła 1·—.

Biała 12 paździer. Pszenica 6·85, żyto 5·40, jęjęczmień 3·50, owies 2·05, kukurudza 7·—, groch 7.—, bób 6·80, soczewica 8·—, proso 9·—, tatarka 4·50, ziemniaki 1·60, siano 1·70, konicz 1·00, słoma 1·30, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 27.

Tarnów 12 listopada. Pszenica 5·50, żyto 4·50, jęczmień 3.50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 listopada.

Posady: Nauczyciela w szkole ludowej w Rudnie i w Szczakowy.

Edykta: W sądzie kraj. krakowskim 18go grudnia licyt. egz. dóbr Sufczyn w powiecie Brzeskim.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Brodach 18, 19 i 20 listopada licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumc. od mięsa.— Sąd obw. Samborski zawiadamia, iż licyt. dóbr Obłaźnica wstrzymaną została.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14go listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI: Leon Karabzty konsul z Bukarestu, Seweryn Niedzielski z Warszawy, Wincenty Gładysz wł. dóbr z Żabna, Krystyn Schintler aptekarz z Bolechowic, Henryk Turnau wł. d. z Gajek, Aleksander Rostakow z Igołomii, Aleksander Pietrow z Kongresówki, Michał Szczepanowski inżynier i Konstanty Doroszewski urzędnik z Kongresówki, Karol Gustaw Horn z Pesztu.

HOTEL KRAKOWSKI: Józef Hejsyk z Filipowic, Leon Maures kupiec z Londynu, Klemens Konopka wł. dóbr z Galicyi, Fryderyk Hahn z Drezna, Leopold Gerstenberg kupiec z Wiednia, Ludwik Sielawa z Rosyi, Jerzy Siemiątkowski wł. d. z Podola, Wiktor Wroński z Warszawy, Stefan Buszczyński ze Lwowa, X. A. Ochmański z Galicyi, Jerzy Siedlecki z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 12 listopada. Sąd policyi poprawczej prowadził dziś proces przeciw arcybiskupowi Melchers i sufraganowi Baudri o obrazę honoru czterech starokatolickich księży i spotwarzenie gmin starokatolickich w Kolonii i Bonn przez ogłoszenie rozporządzenia biskupiego w kościelnym dzienniku. Oskarżeni stawili się osobiście przed sądem. Wniosek karny żąda skazania Arcybiskupa jako autora na trzy miesiące więzienia i 400 talarów grzywny, a w razie nieuiszczenia się, na dalsze trzy miesiące więzienia; przeciw sufraganowi zaś z powodu przyjęcia tego ogłoszenia wnosi miesiąc więzienia i 200 tal. grzywny a w razie niezapłacenia, dalsze więzienie. Obwieszczenie wyroku naznaczone na następne posiedzenie. Z powodu zaś ustanowienia jednego duchownego bez wiedzy rządu, Arcybiskup skazany dziś został na 200 tal. a ewentualnie na dwa miesiące więzienia.

Paryż 12 listopada. Lewy środek obstawał na dzisiejszem zebraniu swojem jednogłośnie przy uchwale, aby położyć koniec obecnemu stanowi tymczasowemu przez ścisłe związanie ustawy o przedłużeniu władzy ze spiesznem uorganizowaniem władz republikanckich. Prawy środek przystąpił dziś jednogłośnie do wczorajszej uchwały prawicy, aby przygotować osobny projekt o przedłużeniu władzy za porozumieniem się z rządem.

Paryż 12 listopada wieczór. Mac-Mahon przyjmował dziś o 2ej popołudniu Komisyę 15-tu. Hr. Rémusat rzekł: iż Komisya przybywa, aby wyrazić uczucia swego uszanowania dla marszałka, a które objawiają się w chęci przedłużenia jego rządów. Mac-Mahon odpowiedział:

„Gdy prezes Wasz Panowie i sekretarz wyrazili mi życzenie Wasze, abym Was przyjął, wahałem się początkowo, zadając sobie pytanie, ażali krok ten odpowiednim jest istotnie zasadom konstytucyjnym. Ustąpiłem jednak gorącemu życzeniu wyrażenia Wam mojej wdzięczności za zaufanie, które mi okazujecie, oświadczając się za przedłużeniem moich rządów. Jeżeli idzie o rozbieranie tu projektów i poprawek, sądzę, że tego nie mogę robić. Zrozumiecie Panowie moje milezenie, które mi jest wskazanem co do pytania, w które osobiście jestem wmięszany. Nie mam zresztą żadnej do zrobienia zmiany w ostatnim moim mesażu. Dwóch rzeczy żądam od Panów, nie przez ambicyę, ale w interesie kraju, to jest, abyście przyspieszyli Wasze prace dla użyczenia władzy wykonawczej potrzebnych warunków trwałości i potęgi. Jeżeli są inne jeszcze tu odnoszące się punkta, rzeczą jest członków rządu rozbierać je z Wami i ze zgromadzeniem narodowem".

Na to odpowiedział Rémusat, że nie idzie tu o kwestyę gabinetową ale o konstytucyjną; dlatego zdaje mu się być ważnem poznać osobiste zapatrywanie się marszałka; pragnie on mianowicie wiedzieć, czy prezydent nie uważa za rzecz niezbędną, z przedłużeniem rządów połączyć uchwalenie ustaw konstytucyjnych, które dadzą Francyi rząd stały.

Marszałek odrzekł, iż podziela zdanie Rémusata o konieczności uchwalenia ustaw konstytucyjnych po przedłużeniu rządów, ale rozbiór tych ustaw jest rzeczą Zgromadzenia narodowego, któremu on zawsze podda się, wyjąwszy, gdyby szło o usunięcie się, skoroby sądził, iż niemoże być narzędziem wszechwładnych jego postanowień.

Większość członków komisyi podziękowała Mac-Mahonowi za jego oświadczenia, które zdawały się być wystarczającemi. Kiedy jednak komisya zabierała się do wyjścia, Rémusat oznajmił, że jak mniema, winien na nowo obstawać, aby prezydent Republiki kategoryczniejsze wziął zobowiązanie pod względem ustaw konstytucyjnych. Mac Mahon odrzekł na to, iż nie może przypuścić, aby ustawy te nie miały być uchwalone, gdyż one jedne mogą jemu i jego rządowi użyczyć trwałości i powagi, jakich koniecznie potrzebują.

Wersal 12 listop. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Broglie rzekł, iż skoro ustawa o przedłużeniu władzy nie ma być we czwartek uchwaloną, zdaje się nie być stosownem, aby z kwestyą ministeryalną mięszać kwestyę przedłużenia władzy. Leon Say bierze na uwagę słowa ministra i uznaje, że te nie mają na celu zasłonić ministerstwa kwestyą rządową i zostawia Izbie naznaczenie dnia dla jej interpelacyi. Challemel-Lacour przeciwnym jest odroczeniu interpelacyi. Baragnon wnosi, aby rozprawy nad interpelacyą Saya naznaczyć na dzień po głosowaniu w sprawie przedłużenia władzy. Rząd przystaje na ten wniosek, który też przyjmuje Izba znaczną większością. Obrady nad interpelacyą Lamego postanowiono naznaczyć za tydzień po interpelacyi Saya. Jutro nie ma posiedzenia.

Bern 12 listopada. Głosowanie na artykuł szkolny w projekcie rewizyi konstytucyi zajęło całe dzisiejsze posiedzenie Rady narodowej. Artykuł ten daje Związkowi prawo urządzenia i wspierania uniwersytetu, szkoły politechnicznej i innych wyższych zakładów naukowych. Odrzucono wniosek wykluczający zakonników od udzielania nauk. Dalej Związek ma prawo wydawać przepisy o uzdolnieniu nauczycieli w szkołach początkowych, gdzie zapewniona jest wolność wyznania i sumienia, tudzież Związek ma zapewniony kierunek państwa nad wychowaniem początkowem.

Bajonna 12 listopada. Według wiadomości z głównej kwatery Karlistów, nowy napad jenerała Moriones d. 8go b. m. odparty został i dalsze jego posuwanie się w niedzielę na całej linii odepchnięto. Moriones cofnął się do Logrono, a jazda jego wiele ucierpiała. Karliści mieli według tego samego źródła zdobyć mnóstwo jaszczyków, wielką liczbę broni i zapasy żywności. Z tego powodu w Esttelli biskup z Urgel odśpiewał *Te Deum*. Don Carlos zwiedzał tego dnia ambulanse.

Nie wspominalibyśmy wcale o wczorajszem posiedzeniu Izby Niższej Rady państwa, bo jak wiadomo, jeżeli porządku dziennego nie układa klub lewicy, to go poprzednio w naradach swych wyczerpuje i stanowczo o nim orzeka, gdyby prawica nie była sprawiła niespodzianki, występując po raz pierwszy do działania. Po odesłaniu bowiem sprawy pożyczkowej do komisyi z 36 członków złożonej (w klubie lewicy, jak donosiliśmy o tem wczoraj), p. Lienbacher z prawej wniósł z towarzyszami wybór komisyi z 15 członków dla zbadania przyczyn i strutynowania przesilenia finansowego. Wniosek na przyszłem posiedzeniu przyjdzie do pierwszego czytania. Na motywowaniu, którego jesteśmy ciekawi, skończy się zapewne, bo klub lewicy a zatem i Izba odrzuci go. Piszą, że do rozpraw nad pożyczką klub prawego środka ma delegować członka swego dep. Hermana ze Styryi.

W przedmiocie pożyczki berliński korespondent do *N. fr. Presse* doniósł był telegramem, że minister finansów p. De Pretis otrzymał na piśmie ofertę od bankierów berlińskich o podjęcie zamierzonej pożyczki, i że miał ją w zasadzie przyjąć. Owóż bióro prasowe wiedeńskie przesyła do *N. fr. Presse* zaprzeczenie tej wiadomości, oświadczając, że jest ona bez podstawy. Nie chce więc rząd być pomówionym, że w skutek tej oferty wniesiony został projekt pożyczki. *N. fr. Presse* uważa pośpiech w tem zaprzeczeniu nieco dziwny, bo naturalną rzeczą być mieni, aby rządowi, który szuka pieniędzy, ofiarowano mu je, i pyta: czyby rząd wolał raczej nie dostać pieniędzy?...

Dzienniki wiedeńskie przyniosły projekt adresu Izby Panów przyjęty bez zmiany w komisyi a który zapewne będzie przyjęty w Izbie na posiedzeniu dzisiejszem. Podajemy go powyżej. Mniej on jest optymistyczny, niżby się spodziewać można było, ale prócz komentarza mowy tronowej nie zawiera nic wybitniejszego. Wątpimy, aby mógł dać powód do jakiejkolwiek rozprawy w zgromadzeniu tak złożonem jak obecnie Izba Panów.

Inaczej w Izbie niższej, a raczej w klubie lewicy. Komisya przezeń wybrana odbyła onegdaj posiedzenie w obecności czterech ministrów, Lassera, Ungra, Glasera i Horsta. Nie jest to obojętnem, dowodzi bowiem, że klub nie zerwał jeszcze z rządem, a oraz, że rząd liczy jeszcze na wpływ, jaki dawniej na stronnictwo wywierał. Przewodniczący w komisyi na mocy §. 27 nowego regulaminu zażądał od członków zobowiązania do trzymania tajemnicy o przebiegu rozpraw w komisyi. Członkowie do zachowania sekretu wyraźnie się zobowiązali. Powiada przeto *Neue freie Presse*, że kilkogodzinne rozprawy, których przedmiotem był szczegółowy rozbiór mowy tronowej, są dla niej ukryte i tyle tylko donieść może, że w końcu p. Herbstowi powierzono wypracowanie projektu adresu, a przyszłe posiedzenie wydziału nastąpi dopiero, gdy projekt będzie gotowym.

Co się tyczy ustaw wyznaniowych, dowiaduje się *N. fr. Presse*, że te dopiero po Nowym Roku wniesione być mają. Groźny wobec tej wiadomości zabiera głos organ klubu lewicy i pisze: „Stronnictwo konstytucyjne w Izbie niższej będzie umiało przeszkodzić, aby żadna zwłoka, w razie, gdyby w traktowaniu tych ustaw zamierzoną być miała, do skutku nie przyszła; potrafi ono dokazać, aby włożone w mowę tronową słówko: „czem prędzej" zostało spełnione. Nawet rozprawy nad budżetem, jak się tego spodziewają niektóre koła deputowanych, nie sprowadzą odroczenia w przedłożeniu ustaw wyznaniowych, zwłoki więc usprawiedliwić nie mogą". Jakie zatem parcie wywrze klub lewicy na rząd w tym kierunku, nie trudno się z tej dziennikarskiej tartynki domyśleć.

Izba wyższa sejmu pruskiego wybrała zaraz po mowie tronowej prezesem swoim ponownie hr. Stolberga 64 głosami a wiceprezesami Bernutha i Hasselbacha 42 głosami. Izba niższa wybierze zapewne Bennigsena i Löwego z Kalb, pierwszego z partyi narodowo-liberalnéj czyli rządowéj, drugiego z półrządowéj, postępowéj. Wybory te w Izbie niższéj wystarczają tylko na pierwsze cztery tygodnie, po upływie zaś tego czasu Izba wybiera na cały okres sesyi prezesów swoich.

Provinzial Correspondenz obowiązana wynaleść jakieś głębokie polityczne lub administracyjne powody dla wytłumaczenia kroków rządowych, wykazywała niegdyś, jak ogromna ztąd wyniknie korzyść, gdy Bismark zatrzyma tylko kanclerstwo i zarząd spraw zagranicznych, a zrzecze się przewodniczenia ministerstwu, to bowiem zbyt wiele zabiera mu czasu przeznaczonego dla spraw dyplomatycznych. Było to wtedy, gdy szło o powołanie jenerała Roona na prezesa gabinetu. Teraz, gdy Roon podziękował, a nawet gdy nareszcie żądaniu jego co do dymisyi po długiéj zwłoce stało się zadosyć, *Prov. Corr.* wydobywa przyczyny zbyt jasno przekonywające, dla których Bismark obejmuje napowrót przewodnictwo w gabinecie, zastępstwo atoli powierzając ministrowi Camphausenowi, gdy, jak donosiliśmy, hr. Eulenburg odmówił przyjęcia tego urzędu. Otóż kanclerz niemiecki ma znaleść możność zawiadywania administracyą Prus, nie troszcząc się o codzienne sprawy, które zostawia swemu zastępcy, potrzebuje bowiem ks. Bismark utrzymywać administracyę Prus na równi i w zgodzie z zadaniami ogólnéj polityki Tenże sam urzędowy organ potwierdza mianowanie jenerała Kamecke ministrem wojny. *Nordd. allg. Ztg* ogłasza rozkaz gabinetowy królewski do jen Roon, żegnający i wyrażający mu wdzięczność za usługi oddane Cesarzowi i armii i przypominający wpływ Roona na reorganizacyę wojska, któréj Prusy zawdzięczają swoje powodzenie w dwóch wojnach.

Król Bawarski wyraźnie niedawno oświadczył do weteranów, iż niechce mieć u siebie barw pruskich; król Saski Albert wydając z powodu swego na tron wstąpienia rozkaz dzienny, mówi w nim o „swojem" to jest saskiem wojsku. Atoli te jego słowa wzięto w Berlinie za pewną oznakę zuchwalstwa, skoro cesarz Wilhelm jest naczelnym wodzem wojsk niemieckich, a królowi Saskiemu służy tylko obowiązek zaopatrywania tego wojska i słuchania rozkazów z góry. Zaprzeczono jednak w Berlinie, aby poseł pruski w Dreznie robił z tego powodu królowi wymówki.

Powtarzamy dziś w obszerniejszym niż wczoraj podaliśmy telegramie oświadczenie Mac-Mahona zrobione komisyi 15tu. Z oświadczenia tego wynika, że różnica między rządem a większością komisyi na tem polega, iż rząd chce, aby wprzódy uchwalone było przedłużenie władzy, a potem zaraz urządzenie dalsze Francyi; gdy partya Thiersa w komisyi żąda równoczesnego obu tych kwestyj załatwienia, tak aby przedłużenie władzy opierało się na organizacyi republikanckiej, nie zaś na osobie prezydenta. Rząd obstawać będzie przy tem i przy 10 letniem trwaniu władzy prezydenta, gdy komisya uchwaliła zawsze 8 głosami przeciw 7, tylko pięcioletnią władzę.

W Kartagenie ciągle jeszcze panami miasta więźniowie kryminalni, których uzbrojono. Rząd madrycki nie ma ani wojska ani floty, a nadto podobno jedna jego fregata wpadła znów w ręce dzisiejzych władców republiki kartageńskiej. Obawa panuje w okolicy, a floty obce pilnują tylko, aby ich poddanym nie wyrządzano krzywdy, o resztę nie dbają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 listopada. Izba wyższa postanowiła wzmocnić komisyę finansową sześciu członkami i przekazać jéj ustawy finansowe, mające być przez Izbę deputowanych uchwalonemi, bez wzięcia ich pod pierwsze czytanie. Izba wyższa przyjęła bez rozpraw projekt adresu przez komisyę adresową wygotowany; a tylko do ustępu odnoszącego się do przedłożeń kościelnych wniósł arcybiskup Sembratowicz, aby nową redakcyę ułożyć, albowiem obstaje on przy istniejących jeszcze postanowieniach konkordatu. Ale i ten ustęp projektu adresu po krótkiem odparciu sprawozdawcy przyjęty został. Następnie też Izba uchwaliła z powodu obchodu 25letniego wstąpienia na tron Cesarza wręczyć N. Panu przez umyślnie wybraną deputacyę adres, który ułożony będzie przez komisyę z trzech członków złożoną.

Paryż 14 listopada. Według *Le Français* panuje między członkami mniejszości komisyi 15tu a rządem zupełna zgoda co do 10letniego przedłużenia rządów i utrzymania tego żądania. — Pułkownik Stoffel wezwany przed sąd policyi poprawczej (jako dymisyonowany stawał on przed sądem cywilnym) wyraził żywe ubolewanie z powodu słów wypowiedzianych przed sądem wojennym w procesie Bazaina. Sąd policyi poprawczej skazał go na trzy miesiące więzienia i koszta procesu.

Nowy Jork 13 listop. Powstańcy na Kubie uderzyli wczoraj na Manzanillo, ale po trzechgodzinnym boju zostali odparci.

Kurs. Wiedeń, dnia 14go listop. godź. 2 35 4% zjedn. dług państwa bankc. 68·25. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·—. — Losy z r. 1860 102·25.— Akcye banku 952· — — Akcye kredytowe 219·— — Londyn 113·75. — Srebro 109 —. Dukat —. —. Lombardy 164·—. — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye franko-austr. 39·50. — Napoleondor 9·10.—.— Akcye kolei gal. Karola Ludwika 207·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138.— — Akcye kolei północno-wsch. 108·—·—. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 28·50. — Oblig. indemniz. gal. 74· . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115·—.— Akcye anglo-banku 140 — Akcye kolei rządowej 320 — — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 159 —. — Akcye banku budowy 78·—.— Akcye kolei wschodn. 58·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·— — Akcye kolei zjedn. 121·—.— Losy tureckie 55·—.— Losy prem. węg. —·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 136 50. Akcye kolei ces. Elżbiety 217·— — Akcye kolei półn. zach. 196·—. — Akcye franko-węgiersk. 25·—. Ogólny austr. bank. 42·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 listopada.

(Wartość kuponów do 15 listop.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 50	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 50	170 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 42	—
Napoleondor 1 sztuka	9 25	9 15	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	$18^1/_4$
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	69 —	67 50	1 49
5% „ „ „ (oprócz kup. bież.)	77 50	75 —	1 86
$5^1/_2$% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.; oprócz kup. bież.)	98 75	98 —	2 $04^2/_3$
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.; oprócz kup. bież.)	91 75	91 —	$23^1/_3$
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.; oprócz kup. bież.)	92 75	92 —	$23^1/_3$
7% „ dłużne „ „ (oprócz kup. bież.)	96 —	95 —	$23^1/_3$
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 —	79 —	1 $23^1/_3$
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	93 —	90 —	2 $23^1/_3$
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 —	2 $23^1/_3$
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 49
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	210 —	205 —	2 $97^3/_4$
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	202 —	199 —	3 $90^5/_6$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	138 —	135 —	39
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	95 —	92 —	1 $11^2/_3$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 25	93 25	1 $57^2/_3$
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 —	1 $57^2/_3$
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 —	1 $97^1/_4$
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	79 —	77 50	1 $82^1/_4$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32—	—

Wiedeń 13 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 55	68 45
5% „ „ „ srebr.	73 60	73 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ „ węgierskie	75 75	74 75
„ „ „ galicyjskie	74 50	74 —
„ „ „ bukowińskie	73 25	72 75
„ „ „ siedmiogr.	73 75	72 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 50	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 80	91 60
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	76 25	75 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90 —
5 „ węgierskie listy	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	116 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	93 50	92 50
„ „ „ 1860	102 10	101 80
$^1/_5$ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	108 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	77 —	76 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	167 —	166 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 —	88 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	— —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 -
„ tureckie 400 frank.	54 75	54 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	952 —	950 —
Zakładu kredytowego	217 —	216 50
Żeglugi parow. na Dunaju	514 —	512 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2015
Kolei rządowej fr. a.	319 —	318 50
„ zachod. c. Elżbiety	215 50	215 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	161 —	160 —
„ Galicyjskiej	205 —	204 50
„ Czerniowieckiej	138 —	136 —
„ Albrechta	-- —	— —
„ węg. półn.-wschod.	107 —	106 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 75	158 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	146 —	145 —
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	135 —
„ Siedmiogrodzkiej	141 —	140 —
„ Cisańskiej	197 —	196 —
„ wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
„ austryack. półn.-zach.	194 —	193 —
„ Franciszka Józefa	210 —	209 50
Banku anglo-austryackiego	135 50	135 —
„ anglo-węgierskiego	42 —	41 —
„ austryackiego ogólnego	44 50	43 50
Zakładu Kredytowego węg.	124 —	123 50
Banku franko-austryackiego	39 50	39 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	69 —	68 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	29 75	29 25
„ dla obrotu ogólnego	115 —	113 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 —	— --
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	93 50	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
„ południowa St. 500 fr.	112 25	111 75
Bony 1870—1874 6%	-- —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 80	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	96 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— --	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 --	71 75
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 50	83 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 50	95 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 75	96 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 48	5 46
„ dukat na wagę	5 49	5 48
„ „ obrączkowy	— —	— --
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 15	9 14
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 65	11 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 65	109 40
Srebro, kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 71^{50}	1 71^{25}

Lwów 11 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 34
„ cesarski	5 46	5 38
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 56	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 —	76 —
„ „ „ „ „ 4%	69 50	68 50
„ „ Banku hipoteczn.	81 —	79 75
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	202 —
„ „ lwowsko-czernio.	136 50	134 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 13 listopada

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 15	92 85
kupon „	—	1 $55^3/_4$
„ „ nowe „	92 75	92 45
kupon „	—	1 $94^4/_9$
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	1 $78^3/_4$
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	72 —	—
„ „ terespolska	113 75	112 75
„ „ łodzka	102 50	—

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa „Czytelni Ludowéj“ w Krakowie

A. Nowoleckiego

już wyszły z druku

Trzy Kalendarze na r. 1874.

1) **Illustrowany powszechny dla wszystkich stanów,** zawierający w sobie: w części kalendarskiéj: jarmarki, przepisy pocztowe, tabelki stemplowe i ciągnień papierów austryackich. Taryfa jazd na kolejach żelaznych. Kalendarz rybacki na 12 miesięcy z 12 drzeworytami. Wspomnienie z ubiegłego stulecia; kilka rysów biograficznych, jakoto: Kościuszko, Rejtan, Kiliński, Pułascy, Potoccy, Sołtyk, Małachowski, Kołątaj i t. d. p. *Zygmunta Kolumna* z 2 rycinami. „Przy Kielichu“, Wincenty Pol, p. *Sabowskiego.* Mieczysław Dzieduszycki, p. *Zygmunta Kolumnę.* Opowiadania starego wojaka z 4 drzeworytami, p. *J. Starkla.* Ucisk Krakowa za pierwszéj bytności Szwedów, p. *L. Gąsiorowskiego.* Podanie ludowe o Ojcowie p. *Kostrzewę.* Rozmowa pana Walentego z panem Krzysztofem p. *Ks. W. Serwatowskiego.* Poznawanie temperamentu dzieci p. *L. Falkiewicza.* Wróble i jaskółki p. *Taczanowskiego.* Pszczoły, ich życie i t. d.
Pogoda i słota p. *H. K. Schnejdera.*

Cena 45 cent.

2) **Mniejszy bez części literackiéj,** złożony z 3 arkuszy druku z 12 drzeworytami.

Cena 25 cent.

3) **Kalendarzyk kieszonkowy** (pugilaresowy).

Cena 25 cent.

Powyższe kalendarze nabyć można we wszystkich księgarniach w Galicyi.

Kupującym na tuziny odstępuje się rabat z zapewnieniem, że nie rozprzedane egzemplarze przyjęte zostaną napowrót w zamian na kalendarze 1875 r. lub zwraca się gotówkę.

☛ Nakładem Drukarni L. Paszkowskiego w tych dniach opuści prasę „KALENDARZ ŚCIENNY“ na rok 1874 drukiem trzykolorowym, po cenie 25 c. Skład główny i ekspedycya w Księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie. ☛ Biorącym tuzinami odstępuje się stosowny rabat. (2126-1-6)

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa „Czytelni Ludowéj“

A. Nowoleckiego w Krakowie

IIgi tom dzieła pod tytułem

Historya kościoła Polskiego

p. ks. *Melchiora Bulińskiego,*

obejmujący Epokę Jagiellońską, opuścił już prasę. Przedpłata na całe dzieło z 4 tomów złożone, 100 kilkadziesiąt arkuszy druku obejmować mające 12 złr. Z ukończeniem druku III tomu, który jest już pod prasą, cena podwyższoną zostanie na 16 złr.

W komisie znajduje się na składzie głównym świeżo wyszła broszura p. t.:

Credo. Głos Polaka z Kongresówki

jeszcze jedna odpowiedź na broszurę p. t. „Polska i Rosya w r. 1872“ przez Korybuta. Kraków 1873. Cena 60 centów. (2028-1-2)

Dzisiaj pożegnaliśmy w dworcu kolei żelaznej Naszego Szanownego Naczelnika p. Władysława Boreckiego wraz z Jego rodziną.

Pan Borecki udaje się w tym samym charakterze dla objęcia stacyi kolejowej Karola Ludwika w Przemyślu, pozostawiając po sobie błogie wspomnienie oraz cześć i miłość w sercach swoich podwładnych. Sprężysty i energiczny a przytem sprawiedliwy i bezstronny karcił surowo opieszałość, przypominał o ważnych obowiązkach, które należą do zakresu działań towarzystwa kolei żelaznej, był jednak tak uprzejmym i miłym, iż każdy rozkaz jego prawie z poszanowaniem i miłością ku Niemu był spełnianym.

Niemniej okazywał się w razie potrzeby najczulszym opiekunem i ojcem, czyto w chorobie czy w osieroceniu wdów, lub innych rozlicznych wypadkach wszędzie, gdzie mógł i o ile mógł przybywał z pomocą, na wszystkich bowiem listach składkowych nie zabrakło na czele nazwiska Szanownego Naczelnika. — Umiał także i moralnie działać na swoich podwładnych: znał on prawie każdą osobistość i oceniał ją dostatecznie, gdyż nawet wielu lekkomyślnych na drogę wytrwałej pracy naprowadzić zdołał. Racz więc Szanowny Mężu w chwili gdy zrządzeniem okoliczności nas opuszczasz: przyjąć od nas serdeczne pożegnanie, jako dowód szacunku i niewygasłej życzliwości. (2107)

Z uszanowaniem
Nadkonduktorzy i Konduktorzy kolei gal. K. L.

Owczarnia zarodowa,

rasy Negretti, w **Pstrągowy,** wyszczególniona na wystawie światowéj b. r. we Wiedniu, przez obfitość wełny i nadzwyczajny zarost,—ma jeszcze do pozbycia **dwuletnie barany.** (2102-1-3)

T. Wasilewski
poczta Czudce przez Rzeszów.

Szkło (Tafelglas)

zwykłe i reńskie we wszelkich wielkościach sprzedaje bardzo tanio
Skład fabryczny szkła W. Blumenreich w Wrocławiu. (1998)



HANDEL
H. Fritscha
W KRAKOWIE
otrzymał transport
Herbaty
prawdziwéj chińskiéj

w różnych gatunkach — z tego samego źródła, co dawniéj sprowadzał były dom handlowy pod firmą: Antoniego Hölzla.

Szczególniéj zwraca uwagę na jeden gatunek herbaty, znaną **familijną** po 2½ złr. za funt.

☛ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Osoby na prowincyi mieszkające, raczą adresować żądania swoje wprost do handlu, a herbata w oplombowanych paczkach, będzie natychmiast odesłana. (2125-1-)

☛ Handel tenże poleca się także

z winami

w różnych gatunkach, tak węgierskich jako też zagranicznych. Szczególniej wina czerwone, mając znaczne zapasy od lat kilku z dobrych zbiorów, sprzedaje po cenach zniżonych jakoto: butelka starego Erlauera 65 c. Vöslauera 80 c. francuskie St. Julien 80 c. i 1 fl. Zaś win różnych dostać można tak na butelki jakoteż garnce i beczki.

Młody człowiek

z najlepszemi świadectwami, biegły w stylu polskim i niemieckim — uzdolniony i wykształcony odpowiednio — zajmujący obecnie posadę sekretarza i przełożonego obszarów dworsk., mogący również objąć rachunkowość i kontrolę; — stara się zmienić dotychczasową posadę na odpowiednią w innym skarbie.

Bliższa wiadomość pod adresem **27 B.** poczta **Przecław** pr. Tarnów poste rest. (2095-1-3)

W kluczu Krasiczyńskim

od 1 Lipca 1874 r. jest do wydzierżawienia

folwark Hruszatyce

około **700** morgów roli ornéj mający i przeszło **100** morgów łąk. — Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Krasiczynie.

Tamże są do sprzedania

buhajki

czystéj krwi rasy Ayrshir, w wieku od **12** do **20** miesięcy, w cenie od **100** do **120** złr. w. a.; oraz **rurki drenowe** różnych wymiarów, jakoteż i **dachówka** w bardzo dobrym gatunku. (2121-1-3)

Notaryusz

Wiktor Brzeski otworzył z dniem 6go Listopada b. r. kancelaryę notaryalną w Krakowie w domu pod l. 44 główny Rynek obok Kościoła P. Maryi I piętro. (2084-2-3)

Słynnie znany

SKŁAD ubiorów mężkich

Neirath & Weinberger

w Wiedniu

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów mężkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne	„ „	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„ „	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„ „	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„ „	45
Futra do polowania „	„ „	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„ „	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„ „	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	„ „	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„ „	12
Surduty dla myśliwych	po „	10
Szlafroki	od „	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„ „	12
Płaszcze i haweloki	„ „	18
Spodnie zimowe	„ „	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdéj sztuki ręczy się, a ubrania nieodpowiednie przyjmują się napowrót. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko za zaliczką pocztową. **Cenniki i sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-12-12)

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11 obok Stadttheater.

Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie
przy placu św. Ducha,
poleca

Pierwszy illustrowany Kalendarz rodzin polskich.

1) Kalendarz astronomiczny i świąteczny łaciński, ruski i żydowski, z oznaczeniem zachodu i wschodu tak słonca jak i księżyca, z przepowiedniami stanu powietrza na każdy dzień i według kalendarza stuletniego.

2) Obok każdego miesiąca znajduje się ćwiartka rubrykowanego papieru na prowadzenie całomiesięcznego rachunku z dochodów i rozchodów.

3) Część gospodarcza, popularnie napisana, obejmuje półtora arkusza ścisłego druku. Znajdują się przy niej także treściwe rady do użytku w każdym domu.

4) Część informacyjna zawiera: przepisy pocztowe ze wszystkiemi taryfami; **rozkład jazdy na wszystkich kolejach galicyjskich wraz z cenami z każdej stacyyi;** przepisy telegrafu wraz z taryfami należytości za depesze; taryfę jazdy fiakrów we Lwowie; taryfę stęplową, konsumcyjną; jarmarki w Galicyi i nakoniec rozprawę popularną o asekuracyach na życie.

5) Część literacka z **dwunastoma humorystycznemi illustracyami,** zawiera: „Poemat o Saturnie“, panującym w tym roku planecie; kalendarz proroczy; przypowieści Rabbi-Ben-Osy, aforyzmy, intermezza i następujące fejletony: a) Monolog Galicyanina „Co mi tam!“ b) „Złoty psalm Rabina Olle Wille“; c) „List pasterski“ Ultramontanusa; d) „Tęsknota do kraju niebieskich migdałów“; e) „Z wilczego brewiarza“; f) „Do młodzieży tombakowej“; g) „Realista“; h) „Projekt do nowego egipskiego sennika“; i) „Spotkanie“; k) „Dobre rady podśmietania“; l) „Rozpamiętywanie adwentowe starego kawalera“; m) „Wyjątki z nowego słownika konwersacyjnego.“ Wszystkie te prace są pióra **Hochlika.**

Następują: Powieść Jana Lama: „Polskie szczęście„; dwie powiastki Kalasantego Czopa; „Jak się mój wujaszek ożenił“ i „Historya Lola na wystawie wiedeńskiej“; a kończy się część literacka „Historya o głupim Michlu“.

W ogłoszeniach znajdują się wszystkie większe firmy lwowskie.

Cały kalendarz obejmuje **dziewiętnaście** arkuszy druku ścisłego.

Cena jednego egzemplarza tylko 50 centów w. a.

Osobom biorącym tuzinami odstępuje się stósowny rabat.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i główniejszych handlach. Główny skład w Drukarni Dziennika Polskiego pod nr. 52 na dole i w **księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.** (1972-2-2)

Jego ces. i król. Apostolska Mość

raczył otwarcie

III. Loteryi państwowej

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych

nakazać i Najwyższem postanowieniem z 7 Lipca 1873 r. najłaskawiéj przeznaczył, ażeby czysty dochód tejże loteryi użytym został

w jednej trzeciej części

na fundusz mniejszych stypendyj dla córek niezamożnych c. k. oficerów, urzędników wojskowych i byłych osób wojskowych;

w jednej trzeciej części

na fundusz zakładu niemajętnych wdów i sierót po c. k. oficerach, urzędnikach wojskowych i byłych osobach wojskowych, następnie dla synów i córek niezamożnych, małą pensyę otrzymujących oficerów, urzędników wojskowych i byłych osób wojskowych, które z powodu swego kalectwa lub innych szczególnych ułomności do jakiego zarobku stale nie są zdatni lub też w takowym zarobku bardzo są utrudnieni, i

w jednej trzeciej części

do pomnożenia funduszu celem rozszerzenia i polepszenia zakładu obłąkanych.

Stosownie do tego Najwyższego rozkazu rozpoczyna c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych tę hojnie uposażoną loteryę, która zawiera 4,590 wygranych, a mianowicie:

1	główna wygrana	ze	**100,000**	złr. renty w srebrze z odsetkami od 1 Stycznia 1874 r.
1	„ „	„	**30,000**	„ „ „ „ „ „ „
1	„ „	„	**8,000**	„ „ „ „ „ „ „
3	wygrane	po	**1,000**	sztuk złr. w srebrze
2	„	„	**600**	„ „ „
10	„	„	**500**	„ „ „
3	„	„	**400**	„ „ „
5	„	„	**200**	„ „ „
60	„	„	**100**	„ „ „
70	„	„	**80**	„ „ „
90	„	„	**60**	„ „ „
100	„	„	**40**	„ „ „
1200	seryj wygranych	„	**20**	„ „ „
3000	„ „	„	**10**	„ „ „

44 wygranych w ⅕ losach do 100 złr. pożyczki państwowéj z r. 1860.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 Grudnia 1873 r.

Los kosztuje 2 złr. 50 c. walutą austryacką.

Ponieważ rozchodzi się tu rzecz o poparcie tak użytecznych i dobroczynnych celów, a zarazem kupującym losy nastręcza się sposobność uzyskania znacznych wygranych, przeto spodziewa się c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych z pownością, iż udział w téj loteryi będzie również licznym, jak przy poprzednich loteryach rządowych na cele dobroczynne. (1818-2-3)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń, 1 Sierpnia 1873. **Ignacy Förster** wł. r. c. k. radca dworu i dyrektor loteryjny.

Losy te można zamówić w Wiedniu w gmachu Dyrekcyi dochodów loteryjnych (Salzgries Nr. 20) w oddziale loteryj rządowych na cele dobroczynne, tak pojedynczo jakoteż i partyami z dołączeniem odpowiedniéj kwoty. Również nabyć ich można w Wiedniu we wszystkich c. k. kantorach loteryjnych i c. k. handlach tytoniu; w c. k. i kr. węgierskich prowincyach we wszystkich urzędach loteryjnych i w kantorach loteryjnych, urzędach podatkowych i pocztowych, handlach tytoniu, w urzędach znajdujących się na stacyach kolejowych i żeglugi parowej, niemniéj sprzedaży tych losów we wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach państwa austryackiego.

Parkiety dębowe suche

5/4" grube 24" w kwadrat o 8miu i 16tu polach w najlepszym gatunku wyrabia i ma w zapasie **Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak parowy.** Bliższych wiadomości udzieli Zarząd w **Tarnowie.** (2123-1-3)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1242-12-)

Ateny, 1/13 Kwietnia 1872 r.

Wielmożny P. Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Upraszam Pana o łaskawe przysłanie dla **król. greckiego dworu** pod moim adresem 12 flaszek Pańskiéj wybornéj

Wody anaterymowej do ust.

(48-3-3)

Intendent król. greckiego dworu
A. Kalinsky w r.

Wielmożny Pan Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta

w Wiedniu.

Niniejszem proszę Pana o natychmiastowe wysłanie 24 flaszek Pańskiéj doskonałéj **anaterynowéj Wody do ust** za zaliczką do kąpiel Liebenstein (w Turyngii).

Z szacunkiem **Hrabina Orłow-Denisow** w Rosyi.

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.
we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 1 Października rozpoczynam **lekcye tańców** tak w domach prywatnych, pensyonatach, jakoteż w mieszkaniu własnem, przeto upraszam osoby interesowane zgłosić się dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżéj podpisanéj przy ulicy Szewskiéj pod L. 226 na I. piętrze.

Emilia Morys Pion,
(1748-4-6) nauczycielka tańców.

DLA AMATORÓW KSIĄŻEK

☛ za 10 złr. ☚

(zamiast 50 złr.)

20 tomów najlepszych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, poezye, dramata, podróże* i *historyczne dzieła* lekkiej i poważniejszej treści: **Hofmanowéj, Kraszewskiego, Chojeckiego, Słowackiego, Wojnarowskiéj, Niemcewicza, Jaraczewskiej z Krasińskich, Kosińskiego, Minasowicza** itd. — Zamówienie upraszamy przesyłać **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin

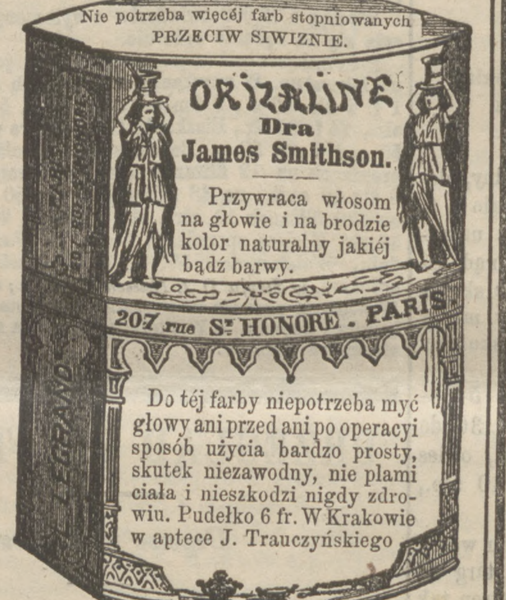
Nr. 61 unter den Linden.

☛ Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (1994-2-4)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (1279-7-)



ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-18-78)

BIURO ZLECEŃ W. TOMASZEWICZA

w Krakowie przy ul. Szewskiéj l. 207

pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich oraz realności miejskich, — w komis powierzonych narzędzi rolniczych, towarów fabrycznych i ziemiopłodów, — ekspedyjuje na komorach celnych,
transportuje towary tak koleją jak galarami lub statkami,
dostarcza robotników do kolei — kosiarzy do żniw — czeladź dworską,
pośredniczy w wyjednaniu lub dostarczaniu posad ludziom fachowym obojga płci w kraju i zagranicą,
wyrabia i wizuje paszporta krajowe i zagraniczne,
przyjmuje przedpłaty na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne,
pośredniczy we wszelkich interesach handlowych,
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

W. Tomaszewicz, właściciel biura zleceń
(2005-4-10) dawniej pod firmą *A. Świerczewskiego.*

W Przegorzałach
pod Krakowem

jest do wydzierżawienia od 1go Grudnia 1873 wyrąb wikliny nadwiślańskiej na lat następnych pięć, corocznie jednej poręby na wyroby koszykarskie i jednej na obręcze, i na chróst do grodzenia. O bliższych warunkach powziąść można wiadomość na folwarku w Przegorzałach lub w Krakowie u Wgo Dworzeckiego przy ulicy Św. Jana 310 I. (2071-3-3)

DOM w głównym Rynku miasteczka **Niepołomic** położony — składający się z trzech stancyj, kuchenki i ze sklepu, jest każdego czasu do wynajęcia lub też do sprzedania.

Bliższych wiadomości powziąść można w kancelaryi Urzędu gminnego w Niepołomicach. (2027-2-2)

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 20go Listopada do dnia 11go Grudnia b.r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Tal. 2.195,000

która oprócz wielu innych podzieloną jest na następujące główne wygrane: w danym razie 150,000, 100,000, 50,000, 30,000. 20,000, 2 po 15,000, 5 po 10,000, 20 po 4,000, 30 po po 2,000, 40 po 1,500, a samych **200 po 1,000 talar.** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i posyłamy takowe po *złr. 8·50,* po *17 złr.,* po *34 złr.* i po *68 złr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspieszniejsze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal
Kantor bankowy, loteryjny i wymiany
(1999-4-5) w **Hamburgu.**

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. **MISE EN SCÈNE** d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costume de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(1264-23-)

Sprzedaż węgla.

Począwszy od 16 Listopada b. r. aż do odwołania wynoszą pozakontraktowe ceny węgli z sierszeckich kopalni:

na miejscu w kopalni:

za wiedeński centnar węgli w kawałkach	30	cnt. w. a.
„ „ „ „ „ kostkach	29	„ „
„ „ „ „ miału	15	„ „

na miejscu na stacyi Trzebini w całych wagonach:

za centnar cłowy węgli w kawałach 30 cnt. w. a.

(2038-2-3) **Zarząd kopalni i hut.**

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-23-)

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*